CZWARTEK
12|10|2023

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁ. AD 10 703 NR 188 (21140)

SKANDAL CZY ZEMSTA BYŁEGO PRACOWNIKA? \11

Fot. EG

SPORT CODZIENNIE

PAWEŁ BIEGŁ PRZEZ DWIE I PÓŁ DOBY \20

BIAŁO-CZERWONE KOMPROMITACJE \22

WYGRAJĄ, PRZEGRAJĄ, ALBO ZREMISUJĄ \23

ISSN 0137-9127
9 770137 912149 41

TAKIE SZCZUPAKI ŁOWIĄ POLACY! \4

NAJWIĘKSZE WSPARCIE MAM W MĘŻU I DZIECIACH \6

ZOŚKA JEST Z OLSZTYNA \8

WSPOMINAMY PRYMASA TYSIĄCLECIA \13

eprasa.pl fb953925bb

W SZPITALU WOJEWÓDZKIM BĘDZIE OPEROWAŁ ROBOT

Szpital Wojewódzki w Olsztynie kupi robota do przeprowadzania operacji chirurgicznych, który powinien tam trafić w pierwszym kwartale przyszłego roku. Obecnie w Polsce roboty chirurgiczne znajdują się w 24 szpitalach. Lekarze ze szpitala zapewniają, że zespoły ich oddziałów są gotowe do pracy z użyciem robota.

— To nie jest dla nas problem, od dawna się w tym zakresie szkolimy. Będziemy w stanie płynnie przejść z zabiegów laparoskopowych na robota — mówi ginekolog onkologiczny dr Tomasz Waśniewski.

Urolog dr Robert Liss w Stanach Zjednoczonych uczestniczył w szkoleniu, na którym pokazywano lekarzom możliwości technologiczne kolejnej generacji robotów chirurgicznych. Poprzez jedno nacięcie o długości 4 cm są one w stanie przeszczepić nerkę. — Sądzę, że za 10 lat ta nowatorska teraz metoda będzie powszechna, musimy być na to gotowi — mówi lekarz.

Kardiochirurg dr Grzegorz Szapiel podkreśla, że po zabiegach z użyciem robota rzadziej występują powikłania i chorzy szybciej wracają do zdrowia. — Jest to ważne zwłaszcza w przypadku seniorów, u których każdy dzień leżenia jest niekorzystny — dodał.

— Chcemy, by z tego urządzenia korzystali chirurdzy onkolodzy, ginekolodzy onkolodzy, kardiochirurdzy i urolodzy. Chcemy też, by w perspektywie można było tego robota wykorzystywać jeszcze szerzej. Dlatego musimy bardzo starannie zaplanować zamówienie tego robota — wyjaśnia dyrektor Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie Irena Kierzkowska.

Robot będzie kosztował ponad 8 milionów złotych.

POD OLSZTYNEM „SZESNASTKA" RUSZY Z MIEJSCA?

Drogowcy wybrali wykonawców 30 km odcinka S16 między Olsztynem a Biskupcem. Koszt to prawie miliard złotych. — Jeśli nie będzie odwołań, umowy z wybranymi wykonawcami podpiszemy w ciągu kilku nadchodzących tygodni, po zakończeniu kontroli uprzedniej Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Dla obu inwestycji termin realizacji to 39 miesięcy, bez uwzględnienia okresów zimowych podczas realizacji robót — wyjaśnia Karol Głębocki z GDDKiA w Olsztynie.

Według planów na odcinku od Olsztyna do Barczewa zostaną wybudowane praktycznie dwie nowe jezdnie. Natomiast na odcinku od Barczewa do Biskupca będzie dobudowana druga jezdnia.

Przypomnijmy, że na wiosnę przyszłego roku zostanie oddany do użytku nowy odcinek drogi pomiędzy Borkami a Mrągowem.

A co z najtrudniejszym fragmentem nowej „szesnastki" łączącym Mrągowo z Ełkiem? Droga została uznana za ważną dla obronności państwa. A to pozwoli na przyspieszenie procedur związanych z realizacją tej inwestycji. Ustawa jest po podpisie prezydenta i wchodzi w życie już 15 października. Może więc już w powyborczym tygodniu dowiemy się czegoś więcej.

OLSZTYŃSCY UCZNIOWIE PRZEJECHALI 388 TYSIĘCY KILOMETRÓW

sam sobie sterem
wszędzie pieszo i rowerem

Ponad 388 tysięcy kilometrów „nakręcili" olsztyńscy uczniowie podczas tegorocznej rywalizacji „Sam sobie sterem – wszędzie pieszo lub rowerem". To tak jakby przejechali prawie 10 razy dookoła ziemi. W nagrodę przy najbardziej aktywnych szkołach powstaną samoobsługowe stacje do naprawy rowerów.

W akcji wzięły udział 22 olsztyńskie szkoły, na rzecz których kilometry kręciło 1669 osób. Aby wziąć udział w akcji, każda szkoła zobowiązana była nagrać krótki filmik promujący alternatywne środki transportu i opublikować go na grupie FB), a obowiązkiem uczniów było codzienne wypełnianie „karty aktywności", na której wpisywali rodzaj środka transportu oraz liczbę przebytych kilometrów. W rywalizacji kilometry mogli zbierać dla danej szkoły jej uczniowie, pracownicy, rodzice i inne osoby, które zechciały wesprzeć ulubioną placówkę.

— Naszą cykliczną kampanią chcemy zachęcać do zmiany nawyków transportowych oraz uświadomienie, że wybieranie alternatywnych, ekologicznych środków transportu i wykorzystanie ich w codziennych podróżach pozytywnie wpływa nie tylko na jakość środowiska, ale także na zdrowie mieszkańców — podkreśla wiceprezydent Olsztyna Justyna Sarna-Pezowicz.

MUZYKA JEDNOCZY I UCZY TOLERANCJI

Koncerty Muzyki Cerkiewnej na Mazurach to od kilkudziesięciu lat wielkie święto muzyki, która jednoczy słuchaczy bez względu na wyznanie, kulturę czy narodowość. Za nami 22. edycja tego wydarzenia.

Występy w ramach XXII Międzynarodowych Koncertów Muzyki Cerkiewnej odbywały się w cerkwiach greckokatolickich w Giżycku, Węgorzewie, Wydminach, Kruklankach, Baniach Mazurskich oraz kościołach: rzymskokatolickim w Wilkasach i ewangelickim w Giżycku. Wystąpiły chóry i zespoły z Ukrainy oraz Polski. Od samego początku koncerty organizuje Mazurski Oddział Związku Ukraińców w Polsce wraz z Parafią.

Dwudniowe święto muzyki zakończył koncert galowy, który w tym roku odbył się w giżyckim kościele ewangelicko-augsburskim, który zapełnili mieszkańcy Giżycka oraz zaproszeni goście.

Przed koncertem chwilą ciszy uczczono pamięć Ukraińców poległych w walce z rosyjskim agresorem.

Za pomoc Ukrainie, za otwarcie polskich domów dla uciekających przed wojną sąsiadów podziękował Polakom ks. biskup Arkadiusz Trochanowski, biskup greckokatolickiej diecezji olsztyńsko-gdańskiej.

— To zapisze się w pamięci narodu ukraińskiego — zapewnił biskup Trochanowski, podkreślając jednocześnie, że muzyka cerkiewna jednoczy, uczy nas szacunku, tolerancji do innych narodów, wyznań i kultur.

KANAŁ ELBLĄSKI WYŁADNIEJE

433 milionów złotych na realizację projektów „Strategii rozwoju Krainy Kanału Elbląskiego" otrzymały od samorządu województwa gminy zrzeszone w Związku Gmin i Powiatów Kanału Elbląskiego i Pojezierza Iławskiego. Należy do niego 15 samorządów lokalnych, w tym Elbląg, Iława, Ostróda oraz samorządy z powiatów elbląskiego, iławskiego i ostródzkiego.

Środki przyznane przez samorząd województwa zostaną przeznaczone na modernizację systemu Kanału Elbląskiego, inwestycje w infrastrukturę związaną z ruchem turystycznym czy utworzenie spójnej sieci tras rowerowych połączonych z trasą Green Velo.

— Kanał Elbląski to swoisty kręgosłup geograficzny trzeciej ważnej krainy naszego województwa: Powiśla — tłumaczy marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin. — Jednocześnie jest chlubą całego regionu, dlatego tak mnie cieszy, że ma dziś renomę architektonicznego i technicznego unikatu o światowej skali. Ta prawdziwa perła regionu warmińsko-mazurskiego może się stać przysłowiową żyłą złota dla terenów znajdujących się w jego sąsiedztwie, dlatego z satysfakcją obserwuję wszelkie formy aktywności, które dzieją się na jego szlaku i na terenach przyległych.

Całkowita długość Kanału Elbląskiego z odgałęzieniami wynosi 151,7 m. Kanał w 2011 roku został uznany za pomnik historii.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl fb953925bb

ZŁOTA JESIEŃ DLA WARMII I MAZUR

Tegoroczna jesień to rozstrzygnięcia wielu ważnych programów rządowych, dzięki którym Warmia i Mazury zmieniają się na lepsze. Ostatnio informowaliśmy o ponad miliardzie stu milionach dla samorządów regionu. Jednak dobrych wiadomości jest stanowczo więcej.

Rządowy Fundusz Polski Ład to kolejne edycje Programów Inwestycji Strategicznych w różne dziedziny życia. Warmia i Mazury są ich znaczącym beneficjentem. Ponad 1,146 mld zł otrzymało województwo warmińsko-mazurskie w 8. edycji Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Olsztyn otrzymał 30 mln zł na przebudowę stadionu Stomilu Olsztyna, a Szpital Wojewódzki w Elblągu 21 mln zł na opiekę onkologiczną.

— To inwestycje realizowane przez lokalnych przedsiębiorców, dzięki którym powstają nowe miejsca pracy. To także impuls do rozwoju przedsiębiorstw, dzięki którym poprawia się gospodarka regionu, a samorządy mogą realizować zadania własne — mówi wojewoda Chojecki.

Zdaniem ministra cyfryzacji Janusza Cieszyńskiego przyznanie Olsztynowi 30 mln zł na budowę nowej trybuny na stadionie Stomilu Olsztyn jest ważnym sygnałem, że nawet w sytuacji kiedy samorząd trwa w konflikcie z rządem, to politycy PiS nie zapominają o potrzebach mieszkańców. Janusz Cieszyński wielokrotnie spotykał się zarówno z mieszkańcami, przedstawicielami klubu, jak i kibicami, a następnie wrócił się do premiera Mateusza Morawieckiego o pomoc przy ubieganiu się o środki na tę inwestycję.

— 30 mln zł już jest. Można zacząć prace projektowe, można pomyśleć o wystartowaniu z pracami rozbiórkowymi. Jest to projekt, który da się podzielić na etapy. Teraz ruch jest po stronie pana prezydenta Olsztyna. Jest to bardzo ważny projekt. Myślę, że wszyscy kibice będą szczęśliwi, kiedy w końcu uda się z tym tematem ruszyć, bo wiem, że jest to sprawa z bardzo długą brodą — podsumowuje minister Cieszyński.

Jako lider listy Prawa i Sprawiedliwości w Olsztynie zobowiązałem się do tego, aby sprawnie zabiegać o najważniejsze dla regionu inwestycje. W ciągu zaledwie 40 dni udało się skutecznie zawalczyć o trzy kluczowe inwestycje — mówi minister cyfryzacji Janusz Cieszyński

PODZIAŁ NA POLSKĘ A I POLSKĘ B PRZESTAJE BYĆ PRAWDZIWY

Do wielu samorządów z promesami na wsparcie finansowe dotarła wiceminister rozwoju i technologii Olga Semeniuk-Patkowska. Wiceminister odwiedziła m.in. Gminy Rozogi, Dźwierzuty i Świętajno, które otrzymały ponad 23 mln zł wsparcia na realizację pięciu dużych inwestycji. Zmodernizowana zostanie m.in. oczyszczalnia ścieków, a remont przejdą szkoła i remiza.

— Małe gminy zasługują na jak największe wsparcie finansowe właśnie po to, aby doganiać te większe ośrodki samorządowe. Te środki tu popłyną i to nie jest ostatnie słowo. Mam nadzieję, że tych inwestycji w przyszłości będzie jeszcze więcej — powiedziała.

Wiceminister w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" przyznaje, że przywożenie do kolejnych gmin rządowych promes sprawia jej wielką satysfakcję. Według kandydatki PiS do Sejmu takim wizytom często towarzyszy wzruszenie, szczególnie w mniejszych miejscowościach, gdzie wcześniej nawet nikt nie myślał o rządowym wsparciu.

— Byłam osobiście zaangażowana w pozyskanie funduszy na wiele z tych projektów. Dlatego bardzo wiele spotkań jest także dla mnie wzruszających. Na naszych oczach podział na Polskę A i Polskę B przestaje być prawdziwy. A tych spotkań w ostatnich dniach jest nawet kilka dziennie — stwierdziła.

KORZYSTA NIE TYLKO OLSZTYN

Dotychczas z Polskiego Ładu do samorządów z naszego województwa trafiło już blisko 4,4 mld zł na realizację licznych projektów mających na celu poprawę infrastruktury, edukacji, kultury oraz jakości życia mieszkańców. Obecne ponad 1,146 mld zł jest przeznaczonych na zrealizowanie aż 242 projektów o strategicznym znaczeniu dla regionu.

— Tych programów jest więcej. Dla Olsztyna bardzo ważne jest ostatnie rozstrzygnięcie innej, bo 7. edycji Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych dla stref przemysłowych. Tu województwo warmińsko-mazurskie dostanie blisko 182 mln zł, a Olsztyn zdobył pokaźną dotację w wysokości 90 mln zł na rozwój strefy gospodarczej w północno-wschodniej części miasta — mówi minister Janusz Cieszyński. — Centralnym elementem tego rozwoju ma być nowe połączenie drogowe z ulicy Lubelskiej, rozpoczynające się od wiaduktu na ulicy Trackiej. To dobra wiadomość i dla mnie osobiście duża dawka satysfakcji, bo zabiegałem o takie rozwiązanie — dodaje.

Olsztyn nie jest jedynym beneficjentem Programu Inwestycji Strategicznych dla stref przemysłowych. W tej samej edycji na „rozwój gminy Ełk poprzez uzbrojenie terenów inwestycyjnych" przyznano ponad 48,7 mln zł. Z kolei Gmina Dobre Miasto otrzyma 43 mln zł na budowę infrastruktury drogowej wraz ze strukturą wodno-kanalizacyjną na terenie części strefy przemysłowej w Dobrym Mieście położonej w pobliżu Barcikowa.

— Teraz jest tu szczere pole, ale w ciągu kilku lat powstanie tu strefa przemysłowa. To gigantyczne środki, o których usłyszą i zobaczą nie tylko mieszkańcy Dobrego Miasta, ale też okolicznych regionów — zauważa Olga Semeniuk-Patkowska, wiceminister rozwoju i technologii oraz pełnomocnik rządu ds. małych i średnich przedsiębiorstw.

Wsparcie rządowe, które w ostatnich tygodniach trafia na Warmię i Mazury, to także wsparcia z VI edycji Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych dla gmin popegeerowskich. Na ten cel do województwa warmińsko-mazurskiego trafi imponująca sumę ponad 337 mln zł. — Skalę pomocy dla naszego regionu ogłosił podczas spotkania w Szczytnie premier Mateusz Morawiecki — przypomina wojewoda Artur Chojecki.

Wojewoda uważa, że nadchodzi zmiana w funkcjonowaniu szpitali w regionie. Jego zdaniem zapowiedzią jest rządowe wsparcie z Funduszu Medycznego. Łącznie to ponad 67,5 mln zł, które zostaną przeznaczone na modernizację, przebudowę i doposażenie Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych oraz pracowni diagnostycznych współpracujących z SOR-ami.

Jedną z placówek, która otrzymała wsparcie, jest olsztyńska Poliklinika, która podlega Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji. Swojej roli przy uzyskaniu wsparcia nie kryje wiceminister tego resortu Błażej Poboży, który już wielokrotnie pomagał uzyskać olsztyńskiemu szpitalowi dodatkowe środki. Wcześniej na nowoczesną pracownię rezonansu magnetycznego oraz na remont. Teraz na SOR.

— Nowoczesna opieka zdrowotna to jeden z fundamentów sprawnie działającego państwa. Szpital od dwóch miesięcy wykonuje zabiegi medyczne z wykorzystaniem robota. Poliklinika już od wielu lat wykonuje operacje metodami laparoskopowymi. Teraz ponad 13 mln zł przekazujemy m.in. na podwyższenie standardów świadczenia usług medycznych i zdrowotnych — podkreślił wiceminister Błażej Poboży.

TRZY KLUCZOWE INWESTYCJE

O potrzebie nie tylko dofinansowania szpitali, a także budowy nowej siedziby dla Zespolonego Szpitala Miejskiego w Olsztynie jest przekonany minister Janusz Cieszyński. — Jako lider listy Prawa i Sprawiedliwości w Olsztynie zobowiązałem się do tego, aby sprawnie zabiegać o najważniejsze dla regionu inwestycje. W ciągu zaledwie 40 dni udało się skutecznie zawalczyć o trzy kluczowe inwestycje. Najważniejszą jest z pewnością budowa nowej siedziby olsztyńskiego szpitala miejskiego, która zastąpi ponad stutrzydziestoletni budynek, w którym dziś leczą się pacjenci — stwierdza minister Cieszyński. Rząd ma zamiar przeznaczyć na ten cel 200 mln zł.

Zdaniem pełnomocnika PiS w okręgu poseł Iwony Arent, żeby sprawnie rozwijać region, trzeba też dbać o pamiątki przeszłości. Parlamentarzystka zapewnia, że aktywnie lobbowała zarówno za pomocą dla samorządów, jak i inwestycjami w przemysł, jednak pomoc na zabytki uważa za niezbędną. Z naboru w II edycji Rządowego Programu Odbudowy Zabytków do regionu trafił 96 902 189,49 zł na prace konserwatorskie i remontowe 137 cennych obiektów. Wiele z nich to zabytkowe kościoły.

— Zawsze wspieram wnioski o wsparcie rządowe, które mają pomóc w rozbudowie infrastruktury, tworzeniu nowych miejsc pracy czy zwiększeniu poczucia bezpieczeństwa, także tego socjalnego. Przy każdej okazji powtarzam jednak, że bez szacunku dla przeszłości nie zbudujemy dobrej przyszłości — stwierdza poseł Iwona Arent.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl fb953925bb

TAKIE SZCZUPAKI ŁOWIĄ POLACY!

Wielki sukces wędkarzy z naszego regionu. Na zakończonych na Łotwie mistrzostwach świata w łowieniu ryb drapieżnych z łodzi reprezentacja Polski wywalczyła drużynowo złoty medal. To w ostatnich latach jeden z największych triumfów naszego wędkarstwa.

Wędkować to trzeba umieć, można byłoby sparafrazować znany tekst z filmu „Sztos", bo tylko wówczas łowi się okazałe szczupaki i zostaje mistrzem świata. Wędkarze z naszego województwa pokazali, że potrafią wędkować, zdobywając drużynowo złoty medal na zakończonych na Łotwie mistrzostwach świata w łowieniu ryb drapieżnych z łodzi.

To wielki sukces, bo choć nieraz już nasi wędkarze wygrywali światowe zawody, to ostatnimi czasy jakoś nie stawali na najwyższym podium. Mistrzowską drużynę pod wodzą trenera Wojciecha Miernika stworzyły dwa teamy — Sławomir Kubasiewicz i Łukasz Zardzewiały z klubu Elspin z Elbląga oraz Sławomir Przybylski i Marcin Garnek z klubu Okoń Olsztyn. A w rezerwie był team: Daniel Sobczak i Adam Dąbrowski. Wszyscy dostali złote medale.

Fot. Archiwum prywatne

Na mistrzostwach świata w Rydze wędkarze z Polski zdobyli złoty medal

— Radość i duma, bo co więcej można powiedzieć? — mówi Sławomir Przybylski, który wraz z kolegami wywalczył złoty medal. — A tym większa, bo nie jechaliśmy do Rygi w roli faworytów. W ubiegłym roku na mistrzostwach świata zajęliśmy piąte miejsce.

Jednak olszyński wędkarz zna smak światowego sukcesu. To bardzo utytułowany wędkarz, mistrz Polski. W 2017 roku Przybylski był już wicemistrzem świata, ale nie stał na najwyższym miejscu na podium. Do teraz. Jakie to uczucie, gdy człowiekowi zawieszają na piersi złoty medal?

— Czuliśmy się wspaniale, odbierając medale, gratulacje; można powiedzieć, że jak przysłowiowa ryba w wodzie — żartuje wędkarz. — Pewnie niejednemu łezka w oku się zakręciła, ale to była dla nas naprawdę wielka chwila.

Jakie są zasady wędkowania na imprezie rangi mistrzostwa świata, które rozgrywane są co roku na innych akwenach? Tu, jak tłumaczy olsztyński wędkarz, łowią dwie drużyny z każdego kraju, którym na łódce towarzyszy sędzia. Trzecia drużyna jest w rezerwie. Nad wszystkim czuwa trener. Wszyscy pra-

REKLAMA

Z okazji **Dnia Edukacji Narodowej** pragnę złożyć serdeczne życzenia wszystkim Nauczycielom, Wychowawcom i Pracownikom Oświaty. Cieszę się, że mogę to zrobić z perspektywy kogoś, kto również miał przyjemność stać przed tablicą i kształtować młode umysły w salach lekcyjnych. Wiem, jak wiele trudu, pasji i zaangażowania wymaga ten zawód, i doceniam każdy Państwa wysiłek.

Bycie nauczycielem to nie tylko zawód, ale przede wszyskim powołanie. Albert Einstein mówił: „Wielkim kunsztem wykazuje się nauczyciel, który potrafi sprawić, że twórcze wyrażanie siebie i nabywanie wiedzy staje się źródłem radości". Kiedy inspirujemy, motywujemy i prowadzimy uczniów, kształtując ich przyszłość, oddziałujemy na całe pokolenia. Z doświadczenia wiem, że wpływ nauczyciela na życie ucznia jest nieoceniony.

Nauczycielom, Wychowawcom i Pedagogom życzę, aby każdy dzień był dla Państwa źródłem satysfakcji, a praca stanowiła inspirację dla kolejnych pokoleń. Społecznościom szkolnym – Gronu Pedagogicznemu, Pracownikom Oświaty, Uczniom i ich Rodzicom – życzę, aby szkoła była nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale również przestrzenią wzajemnego wsparcia, zrozumienia i budowania trwałych relacji. Wspominając moje lata spędzone w szkolnych murach, pragnę podkreślić, że każdy moment nauczania jest cenny i ma ogromne znaczenie dla przyszłości naszej młodzieży.

Niech ten Dzień Edukacji Narodowej będzie dla Was przypomnieniem o wadze Waszej roli, a także okazją do refleksji nad dalszym kształtowaniem przyszłości edukacji.

Wszystkiego dobrego!

Gustaw Marek Brzezin

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

122623otbr-a-M

eprasa.pl fb953925bb

cują na wspólny sukces. I Polacy popracowali, wyciągając z rzek i jezior koło Rygi, gdzie rozgrywane były zawody, najwięcej ryb. Polacy wyprzedzili zawodników z Austrii, którzy zajęli drugie miejsce. Na podium znalazła się jeszcze ekipa z Węgier.

Sławomir Przybylski wędkował w parze Marcinem Garnkiem. Obaj są członkami klubu Okoń Olsztyn. Czy na łowiskach w Rydze brały też okonie?

— Okonie też były, liczyły się również oczywiście sandacze i szczupaki. My łowiliśmy przede wszystkim szczupaki — mówi Sławomir Przybylski.

Jak dodaje wędkarz, to były nie za duże sztuki, bo mierzące ok. 60-70 centymetrów. Podczas zawodów minimalna długość okonia to 25 cm, szczupaka — 50 cm, a sandacza — 45 cm.

Wędkarze stosują różne przynęty w zależności od łowiska, ryb. Dlatego na łódce mają po kilka, a nawet kilkanaście wędek.

Fot. Archiwum prywatne

Marcin Garnek z jednym ze szczupaków złowionych na mistrzostwach

Sławomir Przybylski z okoniem złowionym na mistrzostwach świata

Chodzi o to, żeby nie tracić czasu na zamianę przynęt, bo po prostu bierze wędkę już z konkretną przynętą.

Jak opowiada wędkarz z Olsztyna, na okonie na mistrzostwach w Rydze nastawili się zawodnicy z Ukrainy, ale jak to mówią, chyba postawili na złego okonia. Bo o ile pierwszego dnia jedna z załóg wyciągnęła z wody ponad 40 okoni, to drugiego — 23, a trzeciego dnia zawodów już tylko 8, grzebiąc tym samym szanse całej drużyny na końcowy sukces.

Oczywiście na mistrzostwach żadna ryba nie traci życia, bo już od dawna zawody sportowe rozgrywane są w formule „nie zabijaj" i „złów i wypuść". Czy wypuszczone ryby dadzą się ponownie złapać na „haczyk", to trudno powiedzieć, ale też nie można tego do końca wykluczyć.

Gdy mowa o wędkarstwie, to oczywiście wszyscy pytają o największą rybę, jak złowił wędkarz. — Ta jeszcze przede mną — uśmiecha się Sławomir Przybylski, dodając, że największy szczupak, którego złowił, mierzył 111 centymetrów, a więc nie był aż tak ogromny! Tylko że kto raz widział rybę pod wodą, to wie, że spotkanie z takim szczupakiem w jeziorze to jak z wielorybem na oceanie. Można się przestraszyć olbrzyma.

Sławomir Przybylski wędkuje od dziecka. Zaczęło się od stawu z karasiami. Dziś jest mistrzem świata, a wędkowanie, choć wciąż jest to hobby, stało się z czasem sportem. Żeby jednak sięgnąć po największe trofea sportowe w wędkarstwie, to trzeba mieć wiedzę, dobry sprzęt (to już temat na inny artykuł), ale też trochę żyłkę sportowca, a nie tylko wędkarza.

— W wędkarstwie, tak jak w życiu, nikt nic nie da ci na tacy — podkreśla mistrz świata. — Bo żeby wyciągnąć rybę, to trzeba trochę posiedzieć z wędką nad wodą.

Ile jest to „trochę", tego już mistrz nie zdradził.

ANDRZEJ MIELNICKI

OFICJALNE REKORDY POLSKI
(Waga/długość)
Sum: 105,5 kg, 259 cm;
Karp: 36,40 kg, 110 cm;
Łosoś: 30,40 kg, 130 cm;
Szczupak: 20,8 kg, 130 cm;
Sandacz: 14,20 kg, 108 cm;
Leszcz: 7,52 kg, 76,5 cm;
Pstrąg tęczowy: 7,30 kg, 75 cm;
Sieja: 5,20 kg, 78 cm;
Okoń: 2,69 kg, 50 cm;
Płoć: 1,57 kg, 47 cm.

(ŹRÓDŁO: WIADOMOŚCI WĘDKARSKIE, REKORDY OD 1970 ROKU)

REKLAMA

mObywatel 2.0
zrób to prościej

Fundusze Europejskie Polska Cyfrowa | Rzeczpospolita Polska | Rozwój Systemu Rejestrów Państwowych | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego | Ministerstwo Cyfryzacji

Jedna aplikacja i wiele możliwości – od teraz dostęp do najważniejszych dokumentów i usług publicznych możesz mieć w swoim telefonie.

Najnowsza wersja aplikacji mObywatel 2.0 jest już dostępna do pobrania. Wśród innowacji, które ułatwiają życie codzienne jej użytkownikom, są między innymi: mDowód, Tymczasowe elektroniczne prawo jazdy czy Naruszenie środowiskowe. Uprość sobie życie i skorzystaj z możliwości, które daje cyfrowa rewolucja.

W aplikacji skorzystasz także z elektronicznych wersji dokumentów, takich jak np. Karta Dużej Rodziny, legitymacje: emeryta-rencisty, studencka, szkolna oraz z takich usług jak Punkty karne, Bezpieczny autobus czy eRecepta.

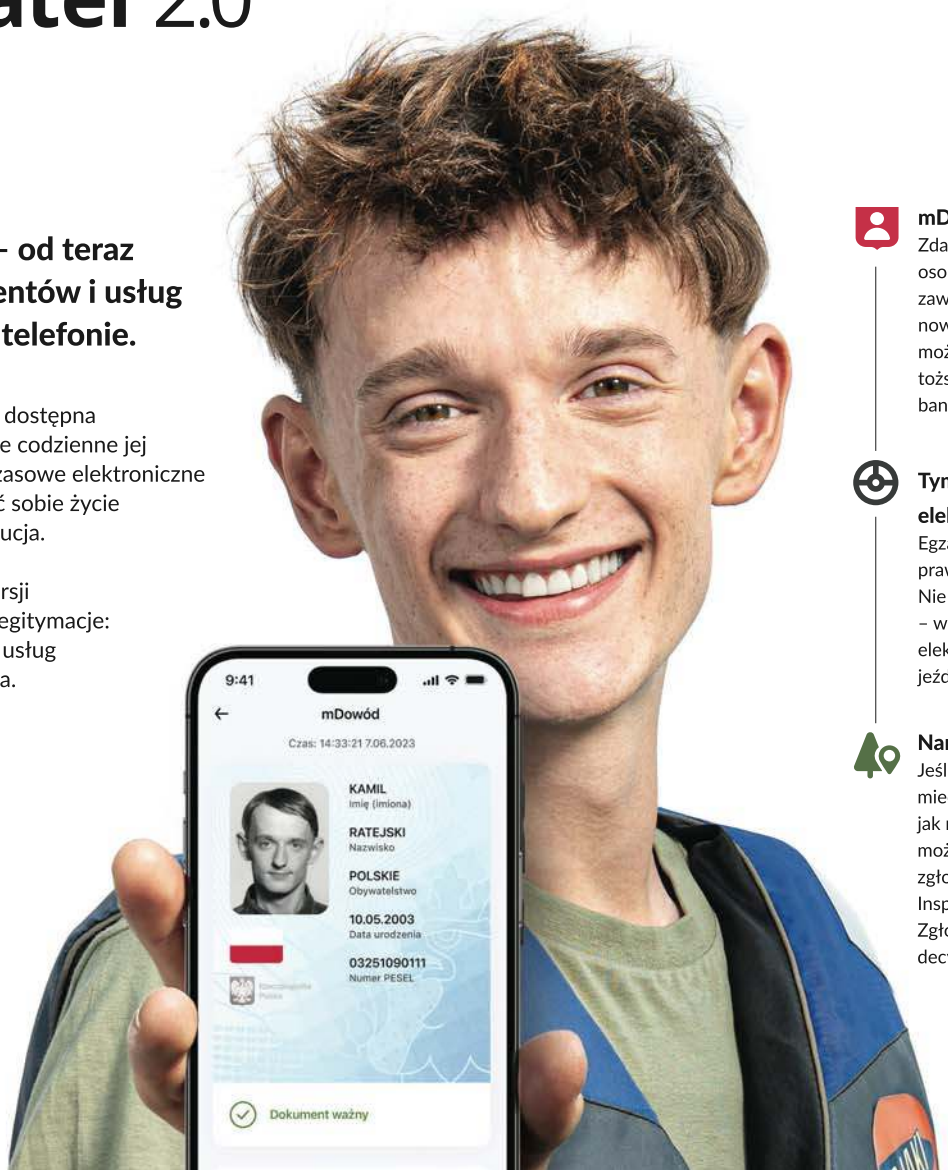

mDowód
Zdarzyło Ci się zapomnieć dowodu osobistego? Nic nie szkodzi! mDowód masz zawsze przy sobie – w smartfonie. To całkiem nowy, pełnoprawny dokument, którym możesz bezpiecznie potwierdzić swoją tożsamość prawie wszędzie: w urzędzie, banku czy przychodni.

Tymczasowe elektroniczne prawo jazdy
Egzamin zakończony sukcesem, a plastikowe prawo jazdy odbierzesz dopiero za 14 dni? Nie musisz już czekać, by wsiąść za kółko – wystarczy, że aktywujesz Tymczasowe elektroniczne prawo jazdy i możesz zacząć jeździć. Dokument będzie ważny do 30 dni.

Naruszenia środowiskowe
Jeśli jesteś świadkiem zdarzenia, które może mieć negatywny wpływ na środowisko, jak np. porzucone w lesie śmieci, teraz możesz to zgłosić od razu, w aplikacji. Twoje zgłoszenie trafi bezpośrednio do Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska (GIOŚ). Zgłoszenie może pozostać anonimowe – decyzja należy do Ciebie.

POBIERZ Z Google Play | Pobierz w App Store

mObywatel 2.0 to oficjalny projekt Ministerstwa Cyfryzacji. Pobierz aplikację i sprawdź jej możliwości.

14023otba-a-M

eprasa.pl fb953925bb

NAJWIĘKSZE WSPARCIE MAM W MĘŻU I DZIECIACH

Pani Monika miała 38 lat, kiedy usłyszała diagnozę: nowotwór złośliwy. Nie załamała się, podjęła trudną walkę o życie z trudnym przeciwnikiem. Miała motywację: czwórkę dzieci, kochającego męża, wspierającą rodzinę i przyjaciół. Życie po operacji zmieniło się o 180 stopni. — Trzeba wierzyć, że pokona się chorobę, planować przyszłość i marzyć! — przekonuje nasza bohaterka.

Wycieczka do Włoch była prezentem dla pani Moniki od męża

fot. Arch. prywatne

Najpierw był szok, niedowierzanie i łzy. Potem rozpacz, złość, żal, smutek i przygnębienie.

— W 2018 roku przy samobadaniu piersi wyczułam guzka. Od razu poszłam do swojego lekarza rodzinnego i dostałam skierowanie do poradni chorób piersi. Tam otrzymałam skierowanie na mammografię, a jej wyniki pokazały, że mam złośliwy nowotwór piersi — opowiada pani Monika. — Długo człowiek nie potrafi się z tym pogodzić. Nie może zrozumieć, dlaczego „to" przytrafiło się właśnie mnie. Nie jest w stanie wyobrazić sobie życia z rakiem. Zastanawia się, co dalej będzie, czy uda się zrealizować plany, marzenia. Co z mężem, dziećmi. Całe dotychczasowe życie wywraca się do góry nogami. Trzeba jednak się z tego szybko otrząsnąć i stanąć do walki z chorobą.

SZCZĘŚLIWA ŻONA I MATKA

Pani Monika jest pracownikiem biurowym. Od 21 lat szczęśliwą żoną pana Jarosława. Mamą czwórki wspaniałych dzieci. Rodzina to dla niej największe szczęście.

Po ślubie okazało się, że małżonkowie nie zostaną nigdy biologicznymi rodzicami. Nie wyobrażali sobie związku bez tupotu małych nóżek i śmiechu dzieci. Szybko podjęli decyzję o adopcji. Rozpoczęli starania o dzieci. Po zebraniu dokumentów umówili się na spotkanie w ośrodku adopcyjnym. Tam psycholog wypytał ich o warunki mieszkaniowe, czy są pewni, czy ktoś ich namawiał do adopcji. Po sprawdzeniu wszystkich dokumentów oczekiwali na telefon w sprawie wizyty pedagoga w miejscu zamieszkania celem zweryfikowania ich prawdomówności. Potem uczestniczyli w szeregu spotkań z psychologami i pedagogami, którzy wypytywali ich o wszystko, co dotyczyło ich i najbliższej rodziny. Dzieciństwo, relacje z rodzicami, teściami, rodzeństwem.

Marzyli o dwójce dzieci, jednak życie szykowało dla nich niespodziankę. Na adopcję czekało 4-osobowe rodzeństwo w wieku 8, 6, 5 i 2 lat. I choć początkowo wystraszyli się, jak dadzą radę z czwórką dzieci, to postanowili nie rozdzielać rodzeństwa i zabrać ich do siebie.

— Maluchy szybko zdobyły nasze serca. Najstarszy był nieufny, ale po jakimś roku usłyszeliśmy upragnione słowa „mama" i „tata" — wspomina z łzami w oczach pani Monika. — Wiadomo, że my sami na początku się baliśmy, a zarazem byliśmy jak w amoku. Baliśmy się, że będziemy kiepskimi rodzicami, że nie damy rady, że może Bóg celowo pozbawił nas możliwości zajścia w ciążę, bo wiedział, że zawiedziemy. Strach jednak szybko przerodził się w szczęście. Po raz pierwszy nasz dom wypełnił się szczebiotem dziecięcych głosów i tupotem małych stóp. Dzieci cieszyły się z każdej zabawki, ze swoich łóżek i rowerków. Nie było jednak zawsze miło. Maluchy budziły się często z krzykiem i wciąż dopytywały, czy będą z nami na zawsze. Kiedy tak spali w swoich łóżkach, siadaliśmy z mężem przy drzwiach i nie wierzyliśmy w nasze szczęście. Tak długo czekaliśmy na dziecko, a tu dostaliśmy poczwórne szczęście... Brak nam słów, by wyrazić to, co czuliśmy i czujemy, patrząc na nasze dzieci.

Adopcja to był bardzo trudny krok, który przyniósł małżeństwu pani Moniki i pana Jarosława sporo lęku i wątpliwości, ale też dał miłość bezbronnych, małych istot.

CHOROBA PRZYSZŁA NIESPODZIEWANIE

Kiedy pani Monika wyczuła guz, bardzo się wystraszyła; jej ciocia i babcia zmarły na nowotwór. Szybko udała się do lekarza, przeszła badania. Okazało się, że to nowotwór...

— Mąż i dzieci to cały mój świat — zapewnia pani Monika. — Każde z nich daje mi radość i szczęście. Czego od życia można chcieć więcej... Byłam dumna z moich dzieci, z męża. Miałam wspaniałą rodzinę i przyjaciół. Wszystko się układało i nagle runęło jak domek z kart. W ciągu kilku dni mój misternie budowany świat legł w gruzach. Nie byłam na to przygotowana, ale kto by był? W takim wieku nikt się nie spodziewa takiej wiadomości, wręcz wyroku...

Wszystko potoczyło się bardzo szybko. W szpitalu się dowiedziała, że czeka ją operacja i leczenie. Przeszła operację oszczędzającą. Już w jej trakcie dostała pierwszych 25 naświetleń, a potem następne 25. Cały czas jest pod opieką lekarzy.

NIE MOŻNA SIĘ PODDAWAĆ

Organizm był wyczerpany, jednak pani Monika nie zamierzała się poddawać. Miała oparcie w najbliższych i w Bogu.

— Jestem katoliczką i wierzę, że to Bóg kieruje naszym losem — tłumaczy. — Wiara i moja rodzina dodawała mi sił. Gdy patrzyłam w oczy moich dzieci, wiedziałam, że nie mogę się załamać.

W szpitalu pani Monika poznała wiele osób, które podobnie jak ona stoczyły walkę ze śmiertelną chorobą. Są niestety osoby, którym się nie udało wygrać.

— Niektóre panie, które jeździły ze mną na chemię, niestety odeszły — mówi. — Człowiek w takich chwilach uświadamia sobie, że dostał od losu drugą szansę, drugie życie. W szpitalu poznałam wiele ludzkich historii, napatrzyłam się na chorujących ludzi. Wiem, jak ważne jest w tej chorobie wsparcie najbliższych i pozytywne nastawienie. Dziękuję moim najbliższym i przyjaciołom, że wspierali mnie w tym trudnym czasie. Pomagali, wspierali i opiekowali się dziećmi. Moja wygrana walka jest także dzięki nim. Wiem, że mogę na nich liczyć każdego dnia, o każdej porze. To bardzo ważne, bo daje pewien komfort psychiczny i siłę, że trzeba walczyć.

BADAJCIE SIĘ!

— Co mogłabym doradzić innym kobietom w podobnej sytuacji? Nie poddawać się, nie poddawać się i jeszcze raz nie poddawać się. Myśleć pozytywnie i od razu działać, a przede wszystkim to się badać — przekonuje pani Monika. — Trzeba wierzyć, że pokona się chorobę, planować przyszłość i marzyć! Moje największe marzenie to wychować dzieciaki, które mam. Trójka z nich jest jeszcze przed 18 rokiem życia, więc chciałabym doczekać, aż wszyscy będą samodzielni. Marzę, że udzielę im kiedyś błogosławieństwa przed ich ślubami, że doczekam wnuków... Chciałabym się zestarzeć z moim wspaniałym mężem, który przez cały ten trudny czas był ze mną. Taka miłość nie zdarza się często. Jarek był ze mną na dobre i złe, w chwilach kiedy byłam smutna, obolała, kiedy wypadały mi włosy i kiedy potrzebowałam jego wsparcia, by iść do toalety. Przez cały czas mojej choroby dbał o mnie i dzieci.

Na 15. rocznicę ślubu pan Jarosław sprawił swojej żonie niespodziankę i zabrał ją na wycieczkę do Włoch. By to marzenie pani Moniki, jednak ze względu na małe dzieci, potem na chorobę wyjazd nie mógł się odbyć.

— Spędziliśmy cudowny tydzień we Włoszech. To był wspaniały czas — mówi wzruszona pani Monika. — Mieć przy sobie tak wspaniałego człowieka to wielkie szczęście. Z kimś takim można wygrać każdą walkę, spełnić marzenia i poczuć się jak najbogatszy człowiek na świecie.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl fb953925bb

Zbigniew Ziejewski

Poseł skuteczny dla Warmii i Mazur

Zbigniew Ziejewski, poseł skuteczny dla rolników

Zbigniew Ziejewski, poseł skuteczny dla Polski

Zbigniew Ziejewski, poseł skuteczny jak James Bond

Kochani!

15 października zagłosujcie na lokalnego posła-patriotę.

Podjąłem decyzję o ponowne ubieganie się o mandat posła. Zaufanie, którym obdarzyliście mnie w poprzednich wyborach było dla mnie zaszczytem i zobowiązaniem.

Dziękuję Wam za to. Daje mi to motywację, by w Sejmie nadal pracować dla Was: bez względu na wiek, płeć, pochodzenie czy wyznanie.

W czasie, gdy debatę publiczną w Polsce zdominował ton agresji, chcę udowodnić, że o sprawach ważnych można mówić rzeczowo, z kulturą. Używać siły argumentów zamiast argumentów siły.

Nie jestem posłem dla osobistych korzyści. Już dawno osiągnąłem sukces zawodowy – jako nowoczesny rolnik od 30 lat pracujący z szacunkiem dla środowiska naturalnego. Ten sukces był możliwy, bo zawsze wyznawałem zasadę, by szanować i słuchać ludzi.

Te same wartości przyświecały mi jako samorządowcowi, kiedy byłem Przewodniczącym Rady Powiatu Nowomiejskiego czy Starostą Nowomiejskim.

Przez cztery lata byłem Waszym posłem – aktywnym i skutecznym.

Dlatego 15 października liczę na Wasz głos.
A Wy możecie liczyć na mnie zawsze!

Zbigniew Ziejewski, poseł na Sejm RP

12 GWARANCJI, O KTÓRE BĘDĘ WALCZYŁ W SEJMIE

1. **Prosty i stabilny system podatkowy.**
2. **Dobrowolny ZUS. Zwolnienie lekarskie od pierwszego dnia opłacane przez ZUS.**
3. **6% PKB na edukację. Budżet Państwa w pełni odpowiedzialny za pensje nauczycieli.**
4. **Koniec kolejek do lekarzy specjalistów.**
5. **Rodzinny PIT. Większa rodzina – niższe podatki.**
6. **Zwiększenie dochodów samorządów, większy udział we wpływach z PIT i CIT.**
7. **Koniec z napływem niekontrolowanej żywności z Ukrainy.**
8. **Zielona Polska. Tani prąd, czyste powietrze.**
9. **Asystent osobisty dla osób z niepełnosprawnościami.**
10. **Państwo jako uczciwy pracodawca.**
11. **Mieszkanie w dobrej cenie. „Akademik za 1 zł" dla studentów z małych miast.**
12. **Nowoczesna armia. 50 proc. wydatków na modernizację wojska w Polsce.**

2. | **na liście nr 2**
TRZECIA DROGA
PSL

MATERIAŁ KKW TRZECIA DROGA PSL-PL2050 SZYMONA HOŁOWNI

Materiał zlecony i sfinansowany przez KKW Trzecia Droga PSL-PL50 Szymona Hołowni

30823mlzn-a-M

eprasa.pl fb953925bb

PAŁAM OGROMNĄ MIŁOŚCIĄ DO OLSZTYNA

Jest objawieniem „Znachora". Rolą Zośki rzuciła widzów na kolana. Anna Szymańczyk to aktorka, która pochodzi z Olsztyna i zawsze z sentymentem tu wraca. I to tu stawiała swoje pierwsze artystyczne kroki.

— Wszyscy oszaleli na punkcie „Znachora"...

— O filmie cały czas jest głośno, a mnie zaskoczyła skala, z jaką odbierana jest postać Zośki. I jest to bardzo pozytywny odzew! Ale przyznam, że miałam poczucie, że biorę udział w bardzo dobrym projekcie ze świetnymi partnerami i z super reżyserem Michałem Gazdą. Gdy weszłam na plan, zobaczyłam scenografię i założyłam kostium, czułam, że to jest coś absolutnie wyjątkowego. Że mam szczęście być częścią czegoś, co rzadko się zdarza. Bo w tym filmie wszystko było robione z ogromnym pietyzmem i ze skupieniem na detalach. To dawało mi poczucie bezpieczeństwa i świadomość, że wszyscy pracowali bardzo uczciwie. Dodatkowo scenariusz będący adaptacją książki Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, napisany przez Marcina Baczyńskiego i Mariusza Kuczewskiego, twórców odpowiedzialnych m.in. za cykl „Listy do M.", to absolutnie fantastyczna historia. Dlatego Zośkę pokochałam od samego początku. I bardzo się cieszę, że widzowie podzielają moją miłość do niej.

— Jak zostałaś Zośką?

— Wzięłam udział w castingu, który robiła pani Ewa Brodzka. Znała mnie już wcześniej i zaprosiła mnie na zdjęcia próbne. Dostałam scenariusz, przeczytałam go i... oszalałam! Wiedziałam, że muszę zagrać Zośkę, bo ta postać była mi bardzo bliska.

— Zośka to kobieta z przytupem.

— Z przytupem, ale równocześnie z ogromną wrażliwością, ogromnym sercem i kierująca się swoją intuicją. Zośka ma wewnętrzną inteligencję, której większość nie rozumie. To mądrość życiowa, której Zośka nie wyczytała z książek. Przygarnia Antoniego, który jest przybłędą, ale widzi w nim wspaniałego człowieka. I wierzy w niego. Jej miłość uwidocznia się właśnie w tej wierze, że on wie, jak pomóc ludziom. Jest więc w niej niesamowita odwaga do podejmowania wyzwań życiowych.

— Od Zośki mogłaby uczyć się niejedna współczesna kobieta.

— To kobieta, która w tej adaptacji jest właścicielką młyna. To businesswoman tamtych czasów. Jako wdowa musiała zakasać rękawy i wziąć życie w swoje ręce. Młyn w latach trzydziestych XX wieku to ogromne przedsiębiorstwo. Zośka zatrudnia ludzi i trzyma wszystko twardą ręką. To kobieta bardzo mocno sprawcza, szybko działająca i podejmująca działania. Ona niczego się nie boi. Jeśli miałabym czegoś jej pozazdrościć, to właśnie tej życiowej odwagi. Jeśli podejmuje decyzję, to idzie z nią konsekwentnie. Nie cofa się.

— Ale aktorka też musi być odważna...

— To prawda, w tym zawodzie trzeba mieć w sobie trochę odwagi. Ja jestem inaczej odważna niż Zośka, ale łączy nas na pewno konsekwencja. Jestem bardzo konsekwentna w dążeniu do celów. Myślę, że mamy wiele wspólnych cech. Na pewno starałam się obdarzyć Zośkę moimi najlepszymi cechami.

fot. Bartosz Mrozowski

— Dostałam scenariusz, przeczytałam go i... oszalałam! Wiedziałam, że muszę zagrać Zośkę, bo ta postać była mi bardzo bliska — mówi Anna Szymańczyk

— „Znachora" Hofmanna oglądałaś zapewne w Olsztynie...

— Oglądałam go w rodzinnym domu. On był tłem rodzinnych spotkań. To film, który funkcjonuje w naszej świadomości jako towarzysz świąt. Tak jak „Kevin sam w domu" wiąże się z Bożym Narodzeniem, tak „Znachor" z Wielkanocą. Znałam więc wiele scen z filmu, ale dopiero przed premierą nowego „Znachora" obejrzałam go dokładnie w całości. I zupełnie inaczej go przeanalizowałam.

— I który lepszy? Wszyscy ostatnio je porównują.

— A ja mam szalenie ogromny stosunek emocjonalny do „Znachora", w którym zagrałam, więc trudno mi oceniać. To moja pierwsza tak duża rola. Mam już dorobek filmowy, ale Zośka jest pierwszą tak wyrazistą rolą. Produkcja i Netflix postawili na mnie, więc bardzo się z tego cieszę. Rola, którą się tworzy, a zarazem film, jest trochę jak dziecko. Myślę, że każdy z artystów ma do swoich poczynań matczyne uczucia, więc co więcej mogę powiedzieć? Na pewno bardzo szanuję film Hoffmana, który jest zupełnie inną historią i adaptacją książki.

— W Olsztynie dojrzewałaś do myśli, żeby zostać aktorką...

— Pierwszy moment, kiedy poczułam, że mogłabym być aktorką, pojawił się w Gimnazjum nr 4. Pani od polskiego zachęciła nas do tego, żebyśmy zrobili inscenizację „Dziadów" Mickiewicza. Wcieliłam się wówczas w Guślarza. Jakoś się złożyło, że ten nasz spektakl widziała pani Krystyna Jędrys, która prowadzi Grupę Teatralną KOKON. Zaprosiła mnie do siebie, a tam, pod jej skrzydłami, uświadomiłam sobie, że aktorstwo mnie pociąga, sprawia mi radość i daje mi oddech. I wybrałam je jako swoją ścieżkę życiową, po której cały czas idę.

— Gdyby nie „Dziady", to kto wie kim byś została.

— Kto wie, pewnie wiązałabym zawód z tematami biologicznymi — z racji tego, w jakim domu się wychowałam. Byłam jednak bardzo zdeterminowana na to, żeby grać. A że jestem bardzo konsekwentna, tak jak Zośka, więc jak już wymyśliłam, co chcę robić, to konsekwentnie do tego dążyłam. Zresztą artystyczne rzeczy pojawiały się we mnie już wcześniej, bo ukończyłam również olsztyńską szkołę muzyczną i uczęszczałam na kółko literackie w Miejskim Ośrodku Kultury. Cały czas w artystycznych kręgach się obracałam, a później zrozumiałam, że aktorstwo to jest to.

— Zośka jest tego dowodem. Rodzina pewnie dumna.

— Bardzo dużo zawdzięczam Leszkowi Lichocie, który zagrał główną rolę i który stworzył mi warunki do tego, żebym jako jego młodsza filmowa koleżanka mogła rozwinąć skrzydła. Nie robimy filmu przecież sami. Jeśli jakaś rola się uda, to jest to zawsze wypadkowa wielu rzeczy. A tu spotkały się energie. Reżyser Michał Gazda to absolutnie czuły i wrażliwy człowiek. Leszek Lichota to doskonały partner, który daje szansę na to, żeby zaistnieć obok niego i aby dobrze funkcjonować w tym układzie. Tu nie ma walki z partnerem, ale patrzy się w oczy i prowadzi się wszystko do przodu. Leszek nie ma w zwyczaju rywalizować. Zresztą wszyscy moi partnerzy, z którymi spotkałam się na planie, są fantastyczni. Mówię tu również o Mary-

fot. AKPA

Na premierze „Znachora" w Lidzbarku Warmińskim

eprasa.pl fb953925bb

si Kowalskiej, która grała Marysię. Nie miałam z nią wielu scen, ale miałyśmy do siebie ogromne zaufanie. Miałyśmy zresztą jednego wspólnego kampera na planie i między innymi w nim walczyłyśmy o dobrą relację Zośki i Maryśki. Ale wszyscy bardzo chcieliśmy zrobić ten film i bardzo wierzyliśmy w ten projekt, więc czerpaliśmy z niego przyjemność. Zresztą w każdej pracy atmosfera jest podstawą sukcesu. I to dostrzegają widzowie, ale również bliscy i przyjaciele.

— „Znachora" można było obejrzeć m.in. w Lidzbarku Warmińskim.

— Ruszyliśmy z filmem w przedpremierową trasę promocyjną i byliśmy właśnie w Lidzbarku, gdzie przyjechała moja mama. Na premierze w Warszawie towarzyszyli mi natomiast przyjaciele. To były najbliższe mi osoby, które mnie wspierały, bo to ogromne przeżycie i, nie ukrywam, dosyć skrajne. Może z wiekiem nabiera się ogłady, ale myślę, że premierze zawsze towarzyszą ogromne emocje. Mama była nie tylko dumna ze mnie, ale i zadowolona z filmu. Rodzina bardzo trzymała za mnie kciuki, bo w ogóle jesteśmy rodziną bardzo mocno się wspierającą. Tworząc tę rolę, często wracałam też myślami do moich dziadków, bo mieli duże gospodarstwo. To dzięki nim potrafiłam odnaleźć się na wsi, którą bardzo lubię.

— A co przed tobą? Pewnie telefony będą się urywać.

— Na to liczę! Oczywiście wszystkim dziękuję, bo dostaję ogromne ilości wiadomości na portalach społecznościowych, co jest bardzo miłe. Staram się wszystkim odpowiadać, bo wiem, że napisanie do aktora wymaga odwagi. Bardzo szanuję swoich widzów i jeśli komuś sprawiłam przyjemność i dałam mu dwie godziny oddechu, to tylko się cieszyć. Często mnie to wzrusza. Jedna osoba napisała mi: „przypomina mi pani moją babcię, którą pamiętam jak przez mgłę…" To są historie łapiące za serce, bardzo ważne dla mnie. Ale dostaję też dużo wiadomości z zagranicy, bo film można przecież oglądać na Netflixie w 194 krajach. Ludzie piszą, że „Znachor" to piękny i chwytający za serce film, więc to również wzruszające. Mam nadzieję, że ta dobra passa będzie się utrzymywała i że dostanę propozycje kolejnych ciekawych ról. Bo apetyt rośnie w miarę jedzenia (śmiech).

— Czego więc byś spróbowała?

— Mam ogromną przyjemność z tego, gdy role są różnorodne i się mienią. Teraz dla odmiany zagrałabym jakąś złą kobietę. Myślę, że jestem na to gotowa.

— Ale w „Znachorze" mówisz niskim zachrypniętym głosem: „Idę ubić koguta". Pierwsze koty za płoty.

— (śmiech) Mój niski, lekko zachrypnięty głos był problemem, gdy byłam młodsza. Teraz wszystko powoli „mi się zjeżdża". Mam wrażenie, że jestem w dobrym puncie swojego życia. I mam nadzieję, że przede mną mnóstwo przygód filmowych. Na takie czekam, bo po to uprawiam ten zawód. Chciałabym, żeby ludzie mogli cieszyć się razem ze mną tym, co robię.

— Ale czasami trzeba odpocząć. Często wracasz do Olsztyna?

— Moja mama cały czas mieszka w Olsztynie, więc wracam tu w miarę możliwości, ale z racji mojej zajętości zawodowej jest to zaledwie kilka razy w roku, na przykład na święta. Ale jestem absolutną lokalną patriotką i zawsze podkreślam, skąd jestem. Pałam ogromną miłością do Olsztyna, który uważam, że jest fantastycznym miastem do życia. Zawsze gdy tu jestem, łapię oddech. Na co dzień mieszkam w Warszawie, więc tęsknię za olsztyńską zielenią i ciszą. Wiem, że życie w Olsztynie czasami nie jest łatwe, że to dosyć małe miasto, ale to ma swoje plusy. Tu wszyscy się znają i tu jest mnóstwo możliwości, żeby odpoczywać. Dlatego chętnie tu wracam.

ADA ROMANOWSKA

Leszek Lichota i Anna Szymańczyk

fot. Bartosz Mrozowski

Anna Szymańczyk urodziła się w Olsztynie w 1987 roku. Jest absolwentką Akademii Teatralnej w Warszawie, którą ukończyła w 2010 roku. Zadebiutowała jako Pani Zero w spektaklu „Maszyna do liczenia" Teatru 6. piętro i można ją też było zobaczyć na deskach Teatru Stu i Teatru Dramatycznego. Na swoim koncie ma role m.in. w serialach „Świata według Kiepskich", „Na dobre i na złe", „Na wspólnej", „Komisarz Alex" i „Pierwsza miłość". Wystąpiła też w „Listach do M.", „Szadzi" i dwóch filmach Wojciecha Smarzowskiego — „Klerze" i „Weselu". Jej głos mogliśmy usłyszeć w polskich wersjach „Gwiezdnych wojen", „Harry'ego Pottera", „Spider-mana", produkcjach Marvela czy grach np. „Cyberpunk 2077" i „Diablo IV".

„Znachor" w reżyserii Michała Gazdy z Leszkiem Lichotą w roli głównej to już trzecia ekranizacja, a właściwie adaptacja, powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza z 1937 roku (tego samego roku wyszedł też pierwszy film, a w 1982 r. premierę miała produkcja Jerzego Hoffmana z ikonicznym Jerzym Bińczyckim).

REKLAMA

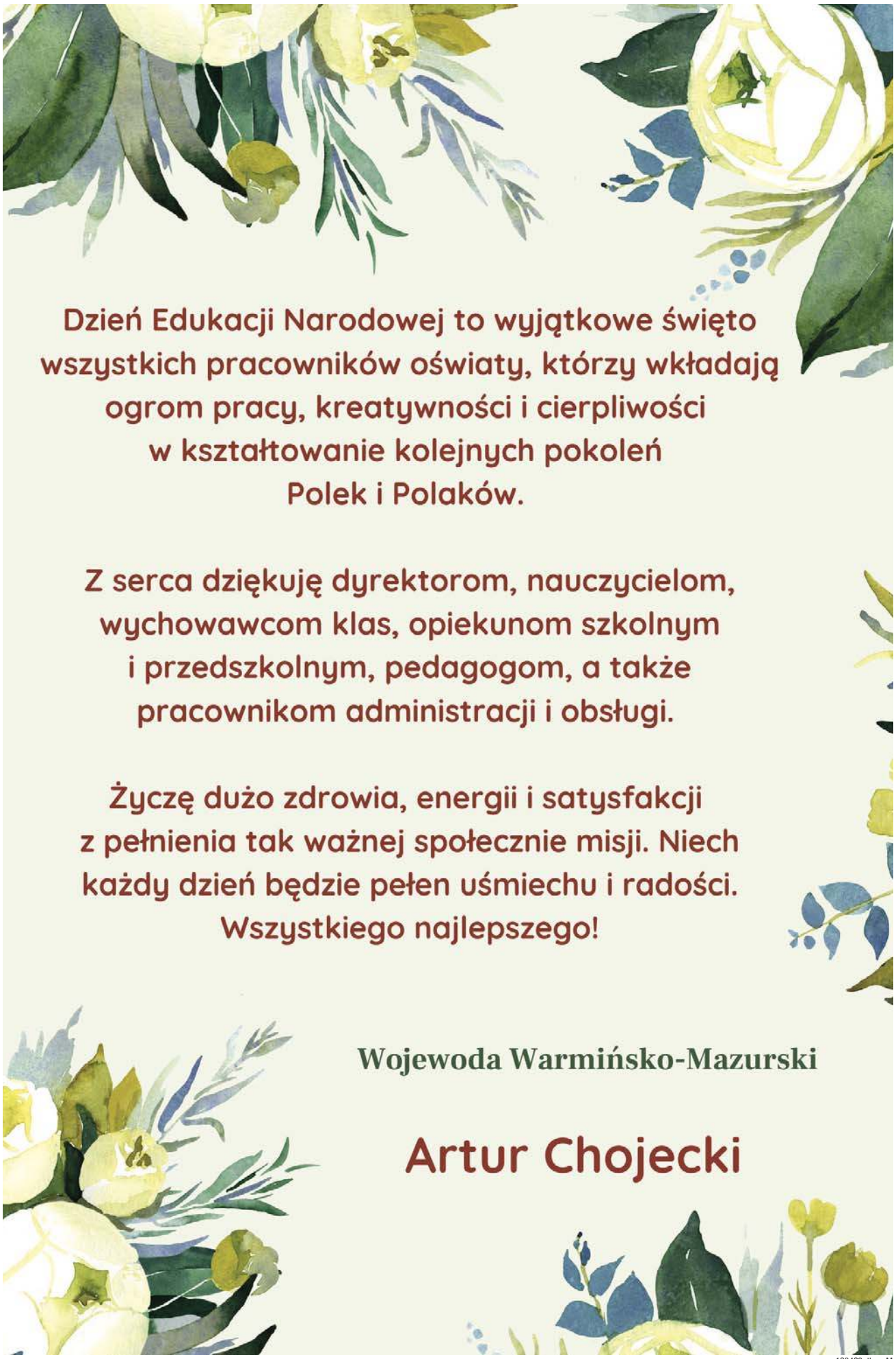

123423otbr-a-M

eprasa.pl fb953925bb

Dobre i złe strony internetu

Jaki jest poziom cyfryzacji w województwie warmińsko-mazurskim, jak rozwinięte są e-usługi? Co zrobić, by ograniczyć ataki hakerskie, których ofiarą padł ostatnio ZDZiT w Olsztynie? O tym była mowa podczas debaty w „Gazecie Olsztyńskiej" pod hasłem „Cyfrowa Polska na tle Europy i świata".

W debacie wzięli udział Janusz Cieszyński, minister cyfryzacji, Mateusz Mrozek, dyrektor Pionu Ochrony Informacyjnej Cyberprzestrzeni w Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej, Paweł Witkowski, dyrektor Centrum Informatycznych Usług Wspólnych Olsztyna, i Dominik Krakowiński, dyrektor generalny i prokurent spółki Infinity Group.

JANUSZ CIESZYŃSKI

Nasze życie coraz bardziej przenosi się do cyberprzestrzeni, a do korzystania np. z mObywatela, czy e-urzędu potrzebny jest szerokopasmowy, szybki internet. Kiedy statystyczny Kowalski z Warmii i Mazur zyska dostęp do światłowodu?

— Już 44 proc. punktów adresowych w województwie warmińsko-mazurskim ma dostęp do szerokopasmowego internetu — wyjaśnił **Janusz Cieszyński**, minister cyfryzacji. — Obecnie jesteśmy na etapie rozstrzygania kolejnych konkursów, które dotyczą budowy światłowodu, także na Warmii i Mazurach. To jest bardzo ważny program, który ma wygenerować inwestycje o wartości ponad 10 mld zł i dzięki niemu w zasięgu światłowodu znajdzie się 99 proc. punków adresowych w Polsce, a na Warmii i Mazurach 98 proc., co wynika z tego, że województwo jest bardzo rozlegle, a niewielka jest gęstość zaludnienia. To powoduje, że w niektórych wypadkach koszty zrealizowania takiej inwestycji są niemożliwe do udźwignięcia przez państwo. Obszary konkursowe są zazwyczaj na poziomie powiatu i oczekujemy od firmy, że podłączy 100 proc. punktów adresowych poza tymi, których podłączenie kosztuje więcej niż 10 tys. euro. To pokazuje, że przeznaczamy naprawdę bardzo duże środki na ten cel, zważywszy, że roczny przychód operatora z takiej usługi szerokopasmowej to jest 600-700 zł. A jeżeli my jesteśmy skłonni zainwestować 30-40 tys. zł, to jest oczywiste, że to jest taka usługa, która bez interwencji państwa nigdy by się tam nie pojawiła. Dlatego to jest coś, co trzeba zrobić i będzie zrealizowane w ciągu trzech lat od podpisania umów. Myślę, że umowy będą podpisane jeszcze w tym roku, bo jest zainteresowanie. Program ten jest gwarancją, że szerokopasmowy internet na Warmię i Mazury dotrze.

Jak podkreślił minister Cieszyński, ważne jest też to, żeby internet był nie tylko w ziemi, ale też w powietrzu. Dlatego firmy, które wylicytują w aukcji częstotliwości 5G, będą musiały uruchomić usługi we wszystkich ośrodkach miejskich, a także na głównych szlakach komunikacyjnych. A to oznacza, że jadąc szesnastką z zachodu na wschód województwa, będzie cały czas dobry zasięg.

MATEUSZ MROZEK

Jaki jest dzisiaj poziom cyfryzacji, e-usług w Polsce, w naszym województwie? Czy odstajemy pod tym względem od Europy?

– Jeśli popatrzymy na to, ile osób dziś korzysta z e-usług w województwie warmińsko-mazurskim, to nie ma tu jakiegoś odstępstwa od średniej krajowej. Idziemy z duchem postępu, a Polska w wielu miejscach jest tu awangardą. Mówimy tu o e-receptach, o m-Obywatelu, o szerokopasmowym internecie — zauważył **Mateusz Mrozek**, dyrektor Pionu Ochrony Informacyjnej Cyberprzestrzeni w NASK. — To jest postęp, od którego nie uciekniemy, ale przy cyfryzacji, dostępie do internetu musimy też być uodpornieni na cyberzagrożenia. Tu ogromna rola szkoły, samorządowych instytucji, jeśli chodzi o edukację. Bo trzeba pamiętać, że ten medal ma drugą stronę, niestety czasami groźną. Ale widać zmianę mentalności. Jest coraz większe zrozumienie tego, że dane w sieci trzeba zabezpieczać, chronić. Traktujemy to jak wykupienie polisy. Dziś zabezpieczenie usług cyfrowych staje się już dla firm inwestycją.

DOMINIK KRAKOWIŃSKI

Czy przy obecnym poziomie cyfryzacji da się budować, rozwijać innowacyjny biznes na Warmii i Mazurach?

— Dziś kwestia infrastruktury nie jest żadną barierą, a zdecydowanie bardziej kwestia umiejętności, świadomości wdrożenia nowoczesnych rozwiązań – to jest największe wyzwanie w przypadku przedsiębiorców w naszym regionie — zauważył **Dominik Krakowiński**, dyrektor generalny i prokurent spółki Infinity Group.

Nasz fizyczny świat coraz bardziej przenosi się do sieci. Firmy i ludzie funkcjonują w sieci, a to rodzi pole do cyberataków. Wszystko i wszyscy stali się celem i wszystko może zostać bronią. Zagrożenia stają się coraz bardziej inteligentne, działają autonomicznie i są coraz trudniejsze do wykrycia. W czerwcu tego roku cyberprzestępcy zaatakowali systemy olsztyńskiego Zarządu Dróg Zieleni i Transportu. Doprowadzili do wyłączenia centralnego systemu sterowania ruchem oraz biletomatów mobilnych i stacjonarnych. Oczywiście to nie pierwszy taki atak hakerów w kraju. Wcześniej podobny atak miał miejsce np. na Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki.

PAWEŁ WITKOWSKI

ZDZiT podniósł się już po tym ataku czy dalej walczy z jego skutkami?

— Dzięki ogromnemu wsparciu NASK udało nam się większość danych odzyskać — powiedział **Paweł Witkowski**, dyrektor Centrum Informatycznych Usług Wspólnych Olsztyna, dziękując zarazem NASK za wsparcie i pomoc. — W większości usługi ZDZiT zostały odtworzone, pewne rzeczy wymagają jeszcze rekonfiguracji, bo doszliśmy do wniosku, mając szansę postawić coś na nowo, że zyskamy nową jakość. Niedawno udostępniliśmy nowy rozkład jazdy, nową stronę ZDZiT.

Jak dodał dyrektor Witkowski, to był atak typu ransomware (to złośliwe oprogramowanie, które blokuje komputer lub pliki i żąda okupu, aby je odblokować), a większość takich ataków zaczyna się od złośliwej wiadomości mailowej. W sprawie cyberataku na ZDZiT służby prowadzą czynności, dlatego nie o wszystkim można dziś mówić, ale do tej pory pełny wektor ataku nie jest znany, choć nieoficjalnie wiadomo, jaki był kierunek.

W takich przypadkach jak olsztyński samorządy mogą liczyć zarówno na pomoc finansową, jak też na wsparcie ekspertów NASK.

— Jako Ministerstwo Cyfryzacji stale musimy nadążać za tymi zagrożeniami — zauważył minister Cieszyński. — Powołanie funduszu wsparcia jednostek samorządu terytorialnego to była tak naprawdę odpowiedź na to, że mieliśmy takie sytuacje w poprzednich latach i okazywało się, że dochodziliśmy do ściany, bo coś trzeba kupić. W przypadku ZDZiT mówimy o kwocie ok. 3 mln zł, którą mogliśmy przekazać z tego funduszu. Byliśmy w stanie pomóc szybko, ale tylko dlatego, że przewidzieliśmy, że takie rzeczy mogą się dziać — dodał minister, dziękując za słowa uznania skierowane do wobec ekspertów NASK.

— Warto traktować inwestycje w cyberbezpieczeństwo właśnie jako inwestycję, która może przynieść nam duży zwrot — mówił dyrektor Mrozek. — Tym bardziej że nie wszystkie rozwiązania wiążą się z wielkimi nakładami. Bo warto pamiętać, że wszystko zaczyna się i kończy na człowieku. Interfejs białkowy jest równie ważny, co krzemowy. A dziś wciąż wiele osób nabiera się niestety na takie przekręty jak na nigeryjskiego księcia, gdzie dostajemy maila napisanego łamaną polszczyzną z prośbą o przesłanie znacznej kwoty.

Czy przedsiębiorcy boją się ataków hakerskich?

— Jeśli się nie boją, to powinni się obawiać — zauważył dyrektor Krakowiński. —Dlatego ważne są procedury w firmie, archiwizowanie danych, zapobieganie ich ewentualnej utracie, bo to może skutkować paraliżem przedsiębiorstwa.

Cyfryzacja to przyszłość, a wiedza informatyczna jest wręcz kluczem do tej przyszłości. A dziś w szkole jest tylko jedna godzina informatyki w tygodniu. Czy to wystarczy, by sprawnie poruszać się w świecie wirtualnym?

— Oczywiście, że nie — odparł minister Janusz Cieszyński. — Moja formacja polityczna w swoim programie na najbliższe osiem lat ma naukę programowania. Dziś jest to umiejętność tak samo ważna jak inne, które są w programie szkolnym. To jest też coś, czego nie da się zrobić bez transformacji całego systemu oświaty. Do tego potrzebni są ludzie, których dziś w wielu szkołach nie ma, potrzebne są nowe programy nauczania. Dlatego bardzo się cieszę, że udało się ruszyć z programem „Laptop dla ucznia", „Laptop dla nauczyciela", bo podczas wykładu na UWM jeden z profesorów, nawiązując do tego, dlaczego programy w zakresie sztucznej inteligencji powinny opierać się na współpracy biznesu z akademią, powiedział, że trudno uczyć się pływać w basenie bez wody. Szkoła przygotowująca do wejścia do cyfrowego społeczeństwa bez sprzętu byłaby takim basenem bez wody.

eprasa.pl fb953925bb

SKANDAL CZY ZEMSTA BYŁEGO PRACOWNIKA?

Kolejny świadek w sprawie grabarza oskarżonego o usiłowanie ograbienia grobów i znieważenia zwłok przesłuchany. Według jego relacji były pracownik zakładu pogrzebowego, o którym zrobiło się głośno dzięki nagraniu opublikowanemu pod koniec 2022 roku, miał grozić, że „zniszczy całą firmę".

Na środę 11 października w elbląskim sądzie zaplanowano przesłuchanie kolejnych świadków w sprawie jednego z byłych pracowników zakładu pogrzebowego, o którym zrobiło się głośno za sprawą opublikowanego przez Zbigniewa Stonogę video.

We wspomnianym materiale video, które już zniknęło z popularnego serwisu umożliwiającego udostępnianie filmów, Stonoga rozmawiał z panem Erykiem, innym — również byłym już — pracownikiem opisywanego zakładu pogrzebowego.

Rozmówca Stonogi opowiadał w materiale, co miało dziać się w zakładzie — wspominał sytuacje, w których okradane miały być zwłoki, mówił o ciałach leżących bezpośrednio na podłodze, przekazywał, że był świadkiem znieważania zmarłych, których ciała trafiały do zakładu pogrzebowego, w którym przez jakiś czas pracował.

Warto jednak zaznaczyć, że właściciele zakładu pogrzebowego nie usłyszeli żadnych zarzutów. Na ławie oskarżonych usiadł jednak jeden z byłych pracowników firmy. Marek K. usłyszał zarzuty dotyczące usiłowania ograbienia grobów i znieważenia zwłok, ale nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów.

W środę jeden z przesłuchiwanych — kolejny były pracownik zakładu — wypowiedział się na temat relacji między wspominanym panem Erykiem a oskarżonym Markiem K. — między mężczyznami miał być konflikt. Przesłuchiwany przyznał, że „z Markiem zawsze były problemy" i że „był napiętnowany przez to, że najprawdopodobniej zażywał narkotyki" — te słowa potwierdzają zeznania właściciela zakładu, który podczas poprzedniej rozprawy przyznał, że docierały do niego informacje, że Marek K. przychodzi do pracy pod wpływem środków odurzających, a w związku z tym, że pracował również jako kierowca, mógł stanowić zagrożenie dla siebie i innych. To między innymi dlatego miał zostać zwolniony.

fot. EG

Co tak naprawdę działo się w jednym z elbląskich zakładów pogrzebowych?

Przesłuchiwany przyznał, że podczas jednego z pogrzebów doszło do komplikacji. To właśnie wtedy według pana Eryka oskarżony miał próbować ograbić zwłoki. Według słów przesłuchiwanego w środę świadka pod trumną miały zaklinować się liny służące do opuszczania jej w dół wykopanego grobu i oskarżony „wskoczył" do niego, by wspominane linki wyjąć na zewnątrz. Przesłuchiwany nie był jednak w stanie ocenić, czy wieko trumny było wtedy naruszone, bo odszedł na bok zapalić papierosa. Gdy wrócił, trumna była w połowie zasypana i żaden z jego współpracowników nie wspominał o tym, by wieko miało być uchylone.

Przypomnijmy jednak, że zgodnie z wynikami eksperymentu procesowego wieko faktycznie było uchylone – trumna nie była zamknięta śrubami, 1/3 wieka była odsłonięta, a ciało było bezpośrednio przysypane ziemią. Przesłuchiwany w środę były pracownik zakładu zeznał jednak, że trumny często nie wytrzymują naporu ziemi. Co innego mówił na poprzedniej rozprawie pan Eryk, który zeznawał, że Marek K., korzystając z okazji, miał otworzyć trumnę i obszukiwać kieszenie marynarki i spodni zmarłego.

O swoich spostrzeżeniach pan Eryk miał poinformować swojego kolegę z pracy, który zeznawał w sądzie w środę. „Wspomniał, że niby Marek miał otworzyć wieko i przeszukać ciało" — zeznał mężczyzna, ale mówił też, że dół pod trumnę wykopany był „na styk" i jego zdaniem nie było możliwości, by manewrować jej wiekiem.

MIAŁ GROZIĆ I MÓWIĆ, ŻE ZNISZCZY CAŁĄ FIRMĘ

Przesłuchiwany w środę były pracownik zakładu pogrzebowego przyznał, że za czasów, gdy w nim pracował, nie był świadkiem znieważania zwłok, a ciała nigdy nie leżały bezpośrednio na podłodze, ale na specjalnych noszach i to maksymalnie przez 3 godziny, do czasu aż zwolniło się miejsce w chłodni.

Mężczyzna dodał, że jego relacje z oskarżonym były nieciekawe — miał podejrzenia, że jest pod wpływem narkotyków, a on takiego środowiska nie tolerował. Mimo wszystko, kiedy pan Eryk dzwonił do niego podminowany, żądając adresu Marka K., ten mu go nie podał. Pan Eryk miał w rozmowie z nim powiedzieć o oskarżonym, że „jedzie go za*****".

Po tej sytuacji miało mieć miejsce kolejne zdarzenie, które wydało się przesłuchiwanemu niepokojące. Kiedy bowiem pracownicy zakładu złożyli do szefostwa pismo, w którym wyrazili jasno, że nie chcą współpracować z panem Erykiem, zadzwonił on do przesłuchiwanego — miał mu grozić i twierdzić, że „zniszczy całą firmę".

Czy ten cały „skandal" to zatem zemsta byłego pracownika na pracodawcy? Są argumenty, które mogłyby na to wskazywać. Niepokoi jednak fakt, który został potwierdzony również przez właściciela zakładu. Podczas poprzedniej rozprawy wyszło bowiem na jaw, że jeden z pracowników zakładu (żaden z wcześniej opisywanych) zrobił w miejscu swojej pracy zdjęcie zwłok nastolatki, która spadła z dachu budynku w Elblągu w ubiegłym roku. Pracownik — również już były — wysłał wspomniane zdjęcie do swojej znajomej, bo... „chciała zobaczyć". Czy takie zachowanie przystoi pracownikowi zakładu pogrzebowego?

Po publikacji relacji z poprzedniej rozprawy do redakcji Dziennika Elbląskiego zadzwonił właściciel opisywanego zakładu pogrzebowego, który twierdził, że wspomniana wyżej informacja to „żaden drastyczny fakt" i żądał, by zaznaczyć w tekście, że zdjęcie zostało wykonane, gdy zmarła była ubrana i przygotowana już do pogrzebu. „Przecież podczas pogrzebu ludzie też robią zdjęcia" — mówił nam właściciel zakładu. Naszym zdaniem jest jednak duża różnica między rodziną i bliskimi robiącymi zdjęcia podczas pogrzebu a pracownikiem zakładu pogrzebowego, który fotografuje zwłoki, by wysłać zdjęcie swoim ciekawskim znajomym.

Kolejna rozprawa już w poniedziałek 16 października. **KK**

REKLAMA

przetarg

Starosta Elbląski

ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa.

Do zbycia przeznacza się opisaną niżej nieruchomość:

Lp.	nr działki	pow. w ha	położenie	nr księgi wieczystej	cena nieruchomości w zł	wadium w zł	termin przetargu
1.	210/4	0,3517	01 miasto Tolkmicko	EL1E/00062820/9	160 000 plus 23% podatek VAT	39 360	16.11.2023 r. godz. 10.00

IV przetarg ustny nieograniczony odbędzie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu, Elbląg ul. Saperów 14A, sala nr 402. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu, do dnia 13.11.2023 r. Wadium winno być wpłacone na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Elblągu – PKO BP S.A. O Elbląg nr: 86 1020 1752 0000 0102 0069 3952. Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego i w Biuletynie Informacji Publicznej oraz podane do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Elblągu, ul. Saperów 14A. Dodatkowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu, ul. Saperów 14A, pokój 210 oraz telefonicznie pod nr. tel. 55 239 49 43, e-mail: mlicznerska@powiat.elblag.pl oraz na stronie http://www.powiat.elblag.pl

24723see1-a-M

eprasa.pl fb953925bb

MILIONY TRAFIŁY DO GIETRZWAŁDU

Gmina Gietrzwałd otrzymała rządowe promesy na remonty dróg, obiektów sportowych, a także renowacje kościołów. Dotacja trafi m.in. do bliskiej sercu każdego mieszkańca naszego regionu bazyliki gietrzwałdzkiej.

Gietrzwałd to ważne miejsce dla każdego z nas, i z historycznego, i z religijnego punktu widzenia. Często tu przyjeżdżam, żeby nie tylko zebrać myśli, ale pomodlić się za ludzi, za relacje społeczne i za pokój — przyznaje Olga Semeniuk-Patkowska, wiceminister rozwoju i technologii. I dodaje: — Dlatego tak istotne są dla mnie projekty, które pomagają zachować w dobrym stanie te miejsca, które wzmacniają nas duchowo.

Z rządowego Programu Odbudowy Zabytków na ostatni etap prac konserwatorskich wieży gietrzwałdzkiej bazyliki przyznano 670 tys. zł. — Od jakiegoś czasu obserwowaliśmy ubytki w elewacji wieży i tym problemem się zajęliśmy. Dostaliśmy już dwie dotacje z ministerstwa kultury na ten cel, ale to był ciągle tylko etap tego działania — podkreśla Marcin Chodorowski, proboszcz gietrzwałdzkiej parafii. — Obecna kwota, która została nam podarowana, doprowadzi sprawę do końca.

Milion złotych trafi natomiast do pobliskich Łęgut na remont kościoła ewangelickiego, a niemal 400 tys. zł na renowację zabytkowych kapliczek warmińskich w gminie Gietrzwałd.

fot. jk

— Gietrzwałd to ważne miejsce dla każdego z nas, i z historycznego, i z religijnego punktu widzenia — mówi Olga Semeniuk-Patkowska

— Kapliczki warmińskie to nasza tożsamość. Dlatego w całym powiecie olsztyńskim rozpoczęliśmy już proces odnowy kapliczek warmińskich — zauważa Jan Kasprowicz, wójt gminy Gietrzwałd. — Teraz przyjdzie czas na remont kolejnych.

Z najnowszej edycji Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych gmina Gietrzwałd otrzymała 8 mln zł na modernizację lokalnych dróg oraz 2 mln zł na remont infrastruktury sportowej, m.in. boiska w Unieszewie i stadionu rugby w Biesalu.

— Wszyscy skorzystamy na tych inwestycjach. Drogi to krwioobieg, szkielet, po którym się poruszamy. Im drogi są szersze i gładsze, tym życie ludzkie jest bardziej chronione — podkreśla wójt gminy Gietrzwałd Jan Kasprowicz. — Otrzymaliśmy bardzo dużą kwotę i z bożą pomocą sprawiedliwie ją podzielimy. To dla nas ogromne wsparcie. **ADA ROMANOWSKA**

LIDIA STAROŃ: NIE UMIEM ZAMKNĄĆ OCZU NA NIESPRAWIEDLIWOŚĆ

Łagodna jako kobieta, ale bezkompromisowa jako polityk. Z zamiłowania jest społecznikiem. Dla wielu pokrzywdzonych Lidia Staroń jest ostatnią deską ratunku.

Od dwóch kadencji Lidia Staroń jest senatorem niezależnym. Nie ma wsparcia partii politycznej, jej struktur, finansowania i mediów. Jak często podkreśla, to ludzie są jej partią.

Dzięki jej działaniu kilkanaście milionów spółdzielców jest właścicielami mieszkań i funduszu remontowego. W końcu to oni są właścicielami, a nie spółdzielnia. Mieszkańcy mają też prawo do majątku spółdzielni. Komornicy przestali być bezkarni dzięki nadzorowi nad nimi. Powstała też ustawa antylichwiarska i skarga nadzwyczajna, która daje nadzieję na sprawiedliwość w sytuacji, gdy wyroki sądu wołają o pomstę do nieba.

Senator ma na koncie wiele zakończonych pozytywnie interwencji. Przeprowadziła senatorskie kontrole, a aktualnie zajmuje się sprawą zawyżonych opłat w spółdzielniach.

— Choć dużo udało się zrobić, jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie umiem zamknąć oczu na krzywdę, dlatego ponownie kandyduję do Sejmu — wskazuje Lidia Staroń.

Senator wie, że trzeba doprowadzić do końca sprawy spółdzielczości. Na rozpatrzenie czeka projekt ustawy, którego zapisy gwarantują m.in. bezpośrednie wybory władz spółdzielni. Gwarantuje także kadencyjność zarządu, nadzór, prawidłowy dostęp do dokumentów, ale przede wszystkim odpowiedzialność karną.

Fot. Archiwum prywatne

Lidia Staroń stanęła po stronie nabywców mieszkań

Pod lupę wzięto także kwestię opłat w spółdzielniach. Senator uzyskała dane z lokalnego MPEC-u dotyczące faktur, które wskazują, ile spółdzielnia zapłaciła za ciepło. Szczegółowa analiza wskaże, jak należy prawidłowo rozliczyć spółdzielnie.

W toku jest również kontrola inwestycji dotycząca przetwarzania odpadów w Nidzicy czy też kontrola nieprawidłowości zgłaszanych przez nabywców mieszkań i domów deweloperskich.

Jak wskazuje senator, sprawa Centaurusa zbliża się już do szczęśliwego finału. W dobrym kierunku zmierzają również sprawy mieszkańców jednego z budynków przy Armii Krajowej oraz nabywców nieruchomości przy ul. Kanarkowej.

Liczne zgłoszenia od nabywców mieszkań i domów wybudowanych przez deweloperów wskazują, jak potrzebne są przepisy dotyczące ich ochrony. Dlatego Lidia Staroń z pomocą ekspertów opracowała przepisy, które zabezpieczą interesy deweloperów i wprowadzą odpowiedzialność, tak aby klienci mieli pewność, że są właścicielami nieruchomości.

Toczą się setki interwencji, a na rozpoznanie czeka lawina spraw w różnych obszarach. Osoby, które zwracają się do senator, wierzą, że będzie miała możliwość nie tylko zakończenia rozpoczętych spraw, ale także pomocy przy następnych.

BĘDĄ KSZTAŁCIĆ PROFESJONALISTÓW PRZYSZŁOŚCI

Już niedługo w Akademii Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych ruszą bezpłatne studia podyplomowe. A wszystko dzięki grantowi w wysokości niemal 2,6 mln zł uzyskanemu z Agencji Badań Medycznych.

Akademia Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych w Elblągu znalazła się w gronie trzynastu wyróżnionych instytucji, które otrzymały grant z Agencji Badań Medycznych na opracowanie i realizację autorskiego programu studiów podyplomowych z zakresu nauk biomedycznych. pn. „IMPEt-Innowacyjne Metody Podyplomowej Edukacji w Akademii Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych w Elblągu". Dzięki temu na uczelni ruszą bezpłatne studia podyplomowe na kierunkach: fizjoterapia w końcowej fazie życia pacjentów, innowacje i badania kliniczne. — Znaleźliśmy się w elitarnym gronie, bowiem tylko trzynaście uczelni w kraju uzyskało finansowanie projektów na innowacyjne metody kształcenia podyplomowego. Ta kwota to niemal 2,6 mln zł — ogłosiła rektor uczelni dr Magdalena Dubiella-Polakowska, prof. AMiSNS, podczas konferencji prasowej zorganizowanej, by podzielić się tą dobrą wiadomością. — Cieszę się, że mogę na ręce pani rektor przekazać 2,6 mln zł na studia podyplomowe, i to studia nie byle jakie, bo dotyczące innowacyjnego kształcenia medycznego. To przede wszystkim olbrzymi sukces dla uczelni i gratuluję zespołowi. Jak wiemy, dopiero niedawno pierwsi studenci studiów lekarskich przekroczyli progi uczelni, a już teraz uczelnia otrzymuje prestiżowy grant. To pokazuje, że ta uczelnia stawia przede wszystkim na jakość — mówił w Elblągu prezes Agencji Badań Medycznych dr hab. n. med. Radosław Sierpiński.

fot. EG

— To już kolejne spotkanie w murach Akademii Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych. Mogę śmiało powiedzieć, że jest to uczelnia, która już na stałe wpisała się w historię Elbląga i naszego regionu i odnosi teraz duży sukces. Ten grant nie jest przyznawany wszystkim, a jedynie w ramach postępowania konkursowego tym uczelniom, które stanęły na wysokości zadania i przygotowały dobry projekt. Po tym, jak blisko półtora roku temu cieszyliśmy się, że uczelnia będzie kształciła przyszłych lekarzy, dziś już mówimy o tym, że otwieramy kierunki podyplomowe, które umożliwiają w tak ważnych dziedzinach jak studia biomedyczne kształcenie specjalistów i ekspertów. To pokazuje, że warto wspierać uczelnie takie jak ta — mówił wiceminister aktywów państwowych. **EWELINA GULIŃSKA**

eprasa.pl fb953925bb

CIEBIE ZA PATRONKĘ NASZĄ I ZA KRÓLOWĄ NARODU POLSKIEGO UZNAJEMY

Prymasa Tysiąclecia więziono w latach 1953-1956 w czterech miejscach. Jednak rok spędzony przez niego w Stoczku Klasztornym był szczególnie ważny. To tam Prymas dokonał aktu duchowego oddania się Matce Bożej. Uczynił to przed obrazem Świętej Rodziny, który do dziś znajduje się w Stoczku.

Na Warmii mamy dwa miejsca w sposób szczególny związane z Prymasem Tysiąclecia. To wspomniany Stoczek i Orzechowo, podolsztyńska wieś, w której kardynał Stefan Wyszyński odpoczywał w sierpniu 1953 roku, miesiąc przed aresztowaniem. Po raz drugi na Warmii Prymas znalazł się wbrew swojej woli. Do Stoczka Klasztornego pod Lidzbarkiem trafił 12 października 1953 roku, już jako więzień komunistów.

Powstanie tego sanktuarium „zawdzięczamy" Szwedom, którzy w pierwszej połowie XVII wieku pustoszyli północne ziemie Rzeczypospolitej, w tym Warmię. Bazylika w Stoczku Klasztornym została wybudowana przez biskupa warmińskiego Mikołaja Szyszkowskiego, jako wotum wdzięczności za podpisanie rozejmu ze Szwedami w 1635 roku.

— Najłaskawszy Król (...) wezwał na naradę Czcigodnych Biskupów, aby wskazali, w jaki sposób przebłagać Boży Majestat i uspokoić burzę. W imieniu wszystkich dostojników zabrał głos Najdostojniejszy Biskup Warmii i Sambii – Szyszkowski. Radził wznieść w jego diecezji, na miejscu wskazanym przez Boga, Świątynię Pokoju na cześć Pani Nieba. Ten projekt spotkał się z powszechnym aplauzem — czytamy we wspomnieniach z tamtych czasów. I tak się stało, a wybór padł właśnie na podlidzbarski Stoczek.

Do naszych czasów zachował się tam między innymi ołtarz z 1713 roku z obrazem Matki Bożej z 1640 roku, który jest okryty srebrną sukienką z 1687 roku (obraz ten został w 1983 roku ukoronowany przez św. Jana Pawła II). Na obrazie zawieszone są bursztynowe korale – wotum kardynała Stefana Wyszyńskiego, który przez prawie rok (12.10.1953 – 6.10.1954) był więziony w Stoczku przez komunistów.

fot. UG Kiwity

Sanktuarium Matki Pokoju w Stoczku dysponuje bazą noclegową dla 105 osób

— Pobyt w więzieniu wyraźnie pokazuje, jak Prymas dorastał do świętości — wyjaśniał ks. dr Andrzej Gałka, sędzia w procesie beatyfikacyjnym kard. Wyszyńskiego. — Był to dla niego czas bliskiej przyjaźni z Panem Jezusem i z Matką Bożą. Umiał zaufać Bożej Opatrzności, dostrzec wolę Bożą w swoim życiu. Dlatego wyszedł z więzienia jako zupełnie inny człowiek.

To w Stoczku kardynał Stefan Wyszyński (1948-1981) dokonał 8 grudnia 1953 roku aktu duchowego oddania się Matce Bożej. — Przez 3 tygodnie przygotowywałem duszę swoją na ten dzień (...) oddałem się dziś przez ręce mej Najlepszej Matki w całkowitą niewolę Chrystusowi Panu. W tym widzę łaskę dnia, że sam Bóg stworzył czas na dokonanie tego radosnego dzieła — zanotował w swoich zapiskach Prymas.

Trzy lata później zaowocowało to Jasnogórskimi Ślubami Narodu Polskiego, modlitwą-przyrzeczeniem, które złożyło na Jasnej Górze ponad milion wiernych.

— Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za królową narodu Polskiego uznajemy. Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie. Wzywamy pokornie pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej — ślubowali.

fot. arch. GO

Błogosławiony Stefan Kardynał Wyszyński był Prymasem Polski w latach 1948-1981

W następnym roku ogłoszono 10-letni program duszpasterski przygotowujący Polaków do obchodów tysiąclecia chrztu Polski. Oba te wydarzenia miały nie tylko wielki wpływ na życie duchowe katolików, ale także złamało ateizujące zapędy komunistów.

WYCISNĄŁ TRWAŁE, NIEZATARTE PIĘTNO

Rolę, jaką odegrał bł. Stefan Wyszyński (Prymas Polski w latach w latach 1948-1981) w powojennych dziejach Kościoła katolickiego w Polsce i Polaków, trudno przecenić.

Wystarczy tu wspomnieć choćby słowa św. Jana Pawła II skierowane do Prymasa, ale i wszystkich Polaków: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy Pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem".

fot. GO

Relikwiarz z kroplą krwi bł. Stefana Wyszyńskiego

— Szczególnym przedmiotem takiej medytacji uczyńcie postać niezapomnianego Prymasa, świętej pamięci Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Jego osobę, Jego naukę, Jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. To wszystko uczyńcie przedmiotem medytacji i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym On, Kardynał Stefan, Prymas Polski, dobry Pasterz, wycisnął trwałe, niezatarte piętno — powiedział z kolei Ojciec Święty po śmierci Prymasa.

12 września 2021 Kardynał Stefan Wyszyński został beatyfikowany i włączony w poczet Błogosławionych Kościoła katolickiego. W październiku 2023 roku do Stoczka trafiła relikwia bł. kard. Stefana Wyszyńskiego. To kropla krwi otrzymana z archidiecezji warszawskiej pochodząca od lekarzy, którzy opiekowali się kardynałem w ostatnim stadium choroby.

BAJKA? NIE BAJKA!

Celę, w której przebywał Prymas, można zwiedzać. Część sprzętów to oryginalne wyposażenie z czasu jego uwięzienia. Za oknami rozciąga się ogród. Widać z nich jodłę, która natchnęła Prymasa do proroczego zapisku dotyczącego upadku komunizmu.

— Siadła wrona na czole wyniosłej jodły. Spojrzała władczo wokół i wydała okrzyk zwycięstwa. Jodła ani drgnie... Wszak tyle chmur już przeszło nad jej czołem, tyle ptaków przelotnych tu się zatrzymało. Poszły, jak ty pójdziesz. Nie twoje to miejsce. Cóż zdołasz krzykiem zdziałać?... Był las, nie było was – i nie będzie was, będzie las. Bajka? Nie bajka! — to fragment z „Zapisków więziennych" Prymasa z 1953 roku.

Urzeczywistnienia się „Nie bajki" doczekaliśmy się w 1989 roku...

IGOR HRYWNA

Stoczek Klasztorny po raz drugi wpisał się w historię Polski i Kościoła katolickiego w tym roku. Zgromadzeni na 395. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski biskupi sprawowali tam Eucharystię. Na jej zakończenie kapłani ponowili Akt Zawierzenia Matce Bożej napisany przez kard. Stefana Wyszyńskiego w Stoczku Klasztornym w 1953 roku. Akt odczytał Prymas Polski abp Wojciech Polak.

Księża Marianie serdecznie zapraszają na obchody 70. rocznicy uwięzienia bł. Stefana Wyszyńskiego w Stoczku Klasztornym w dniu 12 października 2023 roku. Uroczystej Mszy świętej o godz. 17 będzie przewodniczył Arcybiskup Józef Górzyński Metropolita Warmiński.

W każdy czwartek publikujemy teksty dotyczące dziejów naszego regionu. W ubiegłym tygodniu był to artykuł Łukasza Razowskiego „Warmińsko-mazurska ziemia skrywa wiele skarbów". Archiwalne wydania GO: kupgazete.pl

eprasa.pl fb953925bb

ZDROWIE PSYCHICZNE
WAŻNE W KAŻDYM WIEKU

– Wykonujemy przełomowe kroki w rozwoju opieki psychiatrycznej w regionie Warmii i Mazur – powiedział marszałek **Gustaw Marek Brzezin** podczas uroczystego otwarcia Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego Psychiatrycznego dla Dorosłych w Węgorzewie. W całej Polsce trwa Tydzień Zdrowia Psychicznego.

Projekt „Adaptacja budynku poszkolnego na potrzeby Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego Psychiatrycznego dla Dorosłych w Węgorzewie" sfinansowany z budżetu samorządu województwa warmińsko-mazurskiego. Dodatkowo zakład został wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt diagnostyczny i terapeutyczny dzięki uzyskanym środkom z różnych funduszy.

– To nie tylko budynek i sprzęt. To przede wszystkim inwestycja w zdrowie i dobrobyt naszych mieszkańców. Dzisiejsze otwarcie jest dowodem realizacji naszego zobowiązania do zapewnienia najlepszej opieki psychiatrycznej mieszkańcom naszego województwa – wyraził swoją satysfakcję z zakończenia tego ważnego projektu marszałek Gustaw Marek Brzezin.

Dyrektorka szpitala psychiatrycznego w Węgorzewie Agnieszka Szałko podkreśliła wagę tego przedsięwzięcia. – Dzięki temu zakładowi będziemy w stanie zapewnić wsparcie aż 80 pacjentom jednocześnie, co stanowi znaczący krok naprzód w zakresie opieki nad osobami z zaburzeniami psychicznymi. Nasz personel medyczny otrzymał nowoczesne warunki pracy, które pozwolą na skuteczniejszą i bardziej komfortową opiekę nad pacjentami – dodała Szałko.

W trakcie uroczystości marszałek wzbudził duże zainteresowanie gości, prezentując po raz pierwszy wizualizację Północnego Centrum Psychiatrii Dziecięcej w Ameryce pod Olsztynkiem, które zostanie zbudowane za ok. 100 mln zł. To strategiczny projekt z Funduszy Europejskich, który ma na celu dalsze wzmocnienie opieki psychiatrycznej w regionie, skupiając się tym razem na młodszych pacjentach.
Otwarcie zakładu jest symboliczną kontynuacją Międzynarodowego Dnia Zdrowia Psychicznego. – Podkreślamy zaangażowanie regionu w promowanie zdrowia psychicznego i wsparcie dla tych, którzy potrzebują w tym zakresie pomocy – stwierdził marszałek Brzezin. – Te nowoczesne ośrodki z pewnością przyczynią się do poprawy jakości życia wielu mieszkańców, oferując im wysokiej klasy opiekę psychiatryczną. To kolejny krok w kierunku ochrony zdrowia społeczności Warmii i Mazur.

122123otbr-a-M

eprasa.pl fb953925bb

12 PAŹDZIERNIKA

Klub Filmowy Osób Niewidomych – projekcja filmów z audiodeskrypcją

Olsztyn
Adaptacja epopei Adama Mickiewicza. Bohaterem tytułowym jest „młody panek" z rodu Sopliców, zakochany w młodziutkiej Zosi. W pokazie mogą brać udział wyłącznie osoby z dysfunkcją wzroku (z przewodnikiem).
Godz. 14.30, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

12 PAŹDZIERNIKA

Koncert: Piotrek Panzer Pankowski & Kuba Ptak Akustycznie

Olsztyn
Jak zza dawnych lat, świetnie zgrany duet. Ich aranżacje zazwyczaj wychodzą w „tej chwili" o czym się pewnie nieraz przekonaliście.
Godz. 21.30, Carpenter Inn Irish Pub, ul. Stare Miasto 3.

13 PAŹDZIERNIKA

ERA śpiewu. Warmia, Mazury - Gwiazdy i Chóry

Olsztyn
Kamil Bednarek, Piotr Cugowski, Renata Przemyk, Natalia Przybysz i Dana Vynnytska zabiorą nas w absolutnie wyjątkową i niepowtarzalną podróż muzyczną. Zaśpiewają piosenki, które znamy i kochamy z towarzyszeniem zjawiskowego olsztyńskiego Chóru ProForma Projekt pod dyrekcją prof. Marcina Wawruka, beatbox'era Zgasa a instrumentarium ograniczy się do nielicznych perkusyjnych „przeszkadzajek".
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

13 PAŹDZIERNIKA

Spotkanie autorskie z Przemysławem Witkowskim

Olsztyn
Bez wroga nie ma faszyzmu. Ekologia? Ruchy antynaukowe? Homofobia? Jaką drogą dotrze do nas jego nowa wersja? Czy jesteśmy w stanie to przewidzieć? Spotkanie z autorem książki „Faszyzm, który nadchodzi", Przemysławem Witkowskim.
Godz. 18.00, Sala pod Amfiteatrem, ul. Zamkowa.

14 PAŹDZIERNIKA

Baby Filharmonia

Olsztyn
Dorota Mentel – prowadzenie | Cykl koncertów skierowany do najmłodszego grona słuchaczy, których celem jest wprowadzenie dzieci w naturalny język muzyczny, poprzez śpiew i ruch – podstawowe środki ekspresji dziecka. Koncerty chociaż przybierają formę interaktywno-warsztatową, prowadzone są bez słów, tak aby dziecko mogło w pełni doświadczyć pięknego języka, jakim jest muzyka.
Godz. 9.30/10.30/11.30, sala kameralna filharmonii.

14 PAŹDZIERNIKA

Rock'n'Rollsztyn - Farben Lehre

Olsztyn
Na Kuźniowej Scenie Muzycznej wystąpią: Fervor, Tam gdzie rosną poziomki, Tranzyt, Kuśka, Brothers, Farben Lehre.

Fot. mat. org.

Godz. 18.00, Kuźnia Społeczna, ul. Kotańskiego 1.

14 PAŹDZIERNIKA

Festiwal biżuterii, minerałów i skamieniałości

Olsztyn
Wydarzenie jest dla osób, które są ciekawe świata natury oraz pradawnych stworzeń zamieszkałych na naszej planecie. Wśród prawie 120 metrowego asortymentu znajduje się wiele okazów które, na co dzień można ujrzeć tylko w muzeach. Część okazów firmy zdobi m.in. Muzeum Geologiczne Państwowego Instytutu Geologicznego–Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie oraz Centrum Edukacji Przyrodniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
Podczas wydarzenia będzie okazja do wzięcia udziału w geologicznych warsztatach oraz do poznania wystawców z różnych części kraju.
Godz. 14.00, ZSO nr 3, ul. Wańkowicza 1.

14 PAŹDZIERNIKA

Damian Lange/ Solo Act/ Solozofia

Olsztyn
Akustyczny solowy występ Damiana Lange, którego poznaliście już jako wokalistę i muzyka zespołów TRANSSEXDISCO i ROMANTYCY LEKKICH OBYCZAJÓW. Tym razem sam na scenie przy pomocy gitary i śpiewu zaprezentuje autorskie piosenki nie związane ze swoimi zespołami.
Godz. 20.00, Carpenter Inn Irish Pub, ul. Stare Miasto 3.

14 PAŹDZIERNIKA

Jak zostać Piratem z Karaibów?

Olsztyn
Spotkanie z podróżnikiem Piotrem Kilianem „Piratem Dyplomatą".
Godz. 12.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

14 PAŹDZIERNIKA

Wernisaż wystawy „Miasto umiera i rodzi się. 670 lat Olsztyna."

Olsztyn
Wernisaż wystawy prezentującej dwa oblicza Olsztyna: zniszczonego, z 1945 r. i obecnego, uchwycone w jednym kadrze. Zajezdnia trolejbusowa, ul. Knosały.

14 PAŹDZIERNIKA

CEiIK Koncertowo: Nocny Kochanek

Olsztyn
Nocny Kochanek to muzycznie klasyczny heavy metal inspirowany gigantami gatunku, co słychać na pierwszy rzut... ucha. Teksty zawierają specyficzny nocno-kochankowy humor i zazwyczaj opierają się na faktach, czasami nawet autentycznych. Trasa koncertowa „O JEDEN KONCERT ZA DALEKO - CZĘŚĆ 2" to kontynuacja wycieczki po Polsce, promującej czwarty autorski album zespołu Nocny Kochanek pod tytułem „O Jeden Most Za Daleko".
Godz. 20.30, Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych, ul. Parkowa 1.

15 PAŹDZIERNIKA

Jazz w Filharmonii – Piotr Schmidt Quintet feat. David Dorużka

Olsztyn
Never Give Up, Sometimes Let Go | Piotr Schmidt – trąbka, David Dorużka – gitara, Paweł Tomaszewski – fortepian, Michał Barański – kontrabas, Sebastian Kuchczyński – perkusja.
Godz. 18:00, sala koncertowa Filharmonii.

15 PAŹDZIERNIKA

Powiedz TAK...Tomaryniakom

Tomaryny
WYBIERAMY najlepiej - Wybieramy spacer z psiakami tomaryniakami. Poza spacerami zapraszamy na ognisko z kiełbaskami , ciasta , ekotarg i bazarek dla Tomaryniaków.
Godz. 11.00, Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt, Tomaryny 31.

16 PAŹDZIERNIKA

Festiwal Promocji Gospodarczej Warmii i Mazur

Ostróda
Festiwal Promocji Gospodarczej Warmii i Mazur to marka sama w sobie. Ciekawa formuła, uznani eksperci i atrakcyjny program już od 12 lat przyciągają na wydarzenie osoby zajmujące się promocją, budowaniem potencjału lokalnego samorządu, pozyskiwaniem i obsługą inwestorów oraz tworzeniem oferty inwestycyjnej województwa warmińsko-mazurskiego. Tematem przewodnim wydarzenia jest turystyka zdrowotna, stanowiąca szansę na rozwój gospodarczy regionu poza sezonem turystycznym. W trakcie Festiwalu zostaną także ogłoszone wyniki konkursu „PRO Warmia i Mazury" oraz wręczone „Nagrody Gospodarcze Żagle Warmii i Mazur".

Fot. mat. org.

Godz. 10.00, Hotel Willa Port, ul. Adama Mickiewicza 17.

17 PAŹDZIERNIKA

Koncert „Metallica&Symphony SCEAM INC"

Olsztyn
Niezapomnianą muzyczna podróż, podczas której zatracicie się w dźwiękach legendarnego zespołu Metallica! Doświadczycie wyjątkowego koncertu, w którym zespół Scream Inc. wraz z ukraińską orkiestrą symfoniczną przedstawią symfoniczne wersje największych hitów zespołu, uwiecznione na niezapomnianej płycie S&M z 1999 roku. Aranżacje utworów przygotował nie kto inny, jak Michael Kamen – słynny kompozytor muzyki filmowej oraz Andriy Liutyi, perkusista zespołu.
Godz. 17.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

20 PAŹDZIERNIKA

Koncert symfoniczny

Olsztyn
Pascual Osa (Hiszpania) – dyrygent, Łukasz Długosz – flet, Agata Kielar-Długosz – flet, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej | Program: Juan Crisóstomo de Arriaga – Uwertura D-dur nr 2 do opery The Happy Slaves (Szczęśliwi niewolnicy), Mikołaj Górecki – Raj Utracony/Lost Paradise na 2 flety i orkiestrę, Franz Joseph Haydn – 102 Symfonia B-dur, Hob. I/102.
Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.

21 PAŹDZIERNIKA

Dezerter + KMKZ w Olsztynie

Olsztyn
Dezerter to zespół punkrockowy, który powstał w Warszawie w maju 1981 r. Grupa przyjęła prowokacyjną wówczas nazwę SS-20 (pochodzącą od radzieckich rakiet z głowicami nuklearnymi), którą była zmuszona zmienić w okresie stanu wojennego. Zespół aktywnie koncertuje nie tylko kraju, ale również w wielu krajach Europy (Czechy, Niemcy, Wielka Brytania, Finlandia) oraz w Stanach Zjednoczonych. Piosenki Dezertera znalazły się na wielu składankach oraz trafiły na ścieżki dźwiękowe kilku filmów (m.in. „Wałęsa. Człowiek z nadziei" w reż. A. Wajdy oraz „Dom zły" w reż. W. Smarzowskiego).

Fot. mat. org.

Godz. 20.00, Kuźnia Społeczna, ul. Kotańskiego 1.

21 PAŹDZIERNIKA

Zakończenie 12 sezonu Pięknych Klasyków na Warmii

Olsztyn
Tradycyjnie zaprezentujemy wystawę zabytkowych aut, a w Magazynie Solnym wystawę malarstwa poświęconą samochodom. Tym razem Antoni Letki i Krzysztof Tanajewski zafundują nam wycieczkę po historii najsłynniejszego wyścigu świata 24h Le-Mans, który w tym roku świętuje swoje 100-lecie. Przygotowaliśmy też tradycyjny i – jak się okazuje – kolekcjonerski katalog wieńczący nasz kolejny sezon, który będzie bogaty jeśli chodzi o treść przesiąkniętą sportem samochodowym.
Godz. 11.00, Zamek Kapituły Warmińskiej W Olsztynie, ul. Zamkowa 2.

eprasa.pl fb953925bb

MUZYCZNY FESTIWAL Z EKOLOGICZNYM PRZESŁANIEM

„Nie Kiepuj Do Wody". Pod takim hasłem w Sztynorcie odbył się festiwal muzyczny z ważnym ekologicznym przesłaniem. Już po raz szósty wydarzenie to zorganizowane zostało przez Stowarzyszenie Żeglarskie „Wiatrowskaz" przy współpracy z portem Nowy Sztynort. Głównym celem imprezy, przy okazji uczestnictwa w koncertach muzycznych, jest edukacja i podnoszenie świadomości ekologicznej.

Fot. mat.pras

To jedyne tego typu wydarzenie na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich — mówił Żaneta Lubera prowadząca tegoroczny festiwal. — To spotkanie żeglarzy i wodniaków, którzy dopływają do nas jachtami. Biorąc udział w koncertach, dowiadują się, jak najlepiej spędzać czas na łonie mazurskiej przyrody, by nie szkodzić środowisku swoją obecnością. Ten edukacyjny aspekt jest tu niezmiernie istotny i interesujący, co widać po zaangażowaniu uczestników. „Nie Kiepuj Do Wody music festiwal" wpisał się na stałe w kalendarz imprezowy wielu osób.

Na scenie wystąpili muzycy, dla których sprawy ekologii nie są obojętne. Gwiazdą wieczoru był Sidney Polak – socjolog, muzyk, autor tekstów, kompozytor. Od roku 1990 członek zespołu T.Love. Za swoją pierwszą solową płytę „Sidney Polak" otrzymał 3 Fryderyki. W swojej twórczości łączy gatunki takie jak reggae, hip-hop i miejski folk. Niedawno wydał swoją trzecią solową płytę, którą powraca na rynek po kilkuletniej przerwie. Sidney ze swadą opowiada o wielkim mieście, próbuje sformułować pozytywny przekaz swojego pokolenia, nie tylko bawi, ale dotyka też spraw poważnych, miłości, niepowodzeń życiowych, tęsknoty. Jest błyskotliwym obserwatorem codziennego życia. Monika Stankiewicz Trio – lokalny tercet rodzinny, którego pasja do muzyki bluesowo-rockowej dorównuje zamiłowaniu do Mazur. Nie zabrakło również artysty związanego z festiwalem od pierwszej edycji – Kuby Kęsego, prywatnie żeglarza i pasjonata mazurskich klimatów. To muzyk szerokiej publiczności znany z występu w telewizyjnym programie Idol, obecnie występujący w całym kraju, grając interpretacje utworów takich ikon muzyki jak Bob Dylan, Johnny Cash czy Elvis Presley.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty przygotowane przez stowarzyszenie we współpracy z giżycką szkołą żeglarstwa Gertis. Uczestnicy festiwalu poznali największe problemy środowiska naturalnego obszaru Wielkich Jezior Mazurskich. Omawiane były kwestie detergentów trafiających do wody, śmieci i nieczystości pozostawianych przez turystów czy zakłócanie życia dzikich zwierząt. W konkursie podsumowującym warsztaty wzięło udział aż 150 uczestników, którzy mogli sprawdzić swoją wiedzę ekologiczną. Nagrodami były m.in. czarter jachtu żaglowego z Nowego Sztynortu, wyposażenie żeglarskie od Mokro i Wieje i Sailvo oraz upominki od sponsorów.

— Dzięki łączeniu działań kulturalnych z edukacją jesteśmy w stanie w przystępny sposób docierać z wiedzą do wszystkich osób — mówiła Dobrochna Nowak, przedstawiciel stowarzyszenia. — To właśnie zmiana zachowania pojedynczych osób – zarówno turystów, jak i mieszkańców – ma kluczowy wpływ na stan środowiska Mazur, które rok rocznie odwiedza nawet kilkaset tysięcy osób.

„Nie Kiepuj Do Wody music festival" z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Udział w wydarzeniu jest darmowy, a uczestnicy to żeglarze i wodniacy spędzający czas na Mazurach oraz mieszkańcy regionu. Na koncerty po portu w Sztynorcie przypłynęło ponad 140 jachtów, wiele osób dotarło też drogą lądową. Szacuje się, że w tegorocznej edycji udział wzięło około tysiąca osób.

„Nie Kiepuj Do Wody music festiwal" został objęty honorowym patronatem marszałka województwa warmińsko-mazurskiego Gustawa Marka Brzezina. Więcej informacji o festiwalu znaleźć można na stronie internetowej stowarzyszenia „Wiatrowskaz" – www.wiatrowskaz.pl.

REKLAMA

Poznaj innowacyjne produkty piekarnicze – otwarte spotkanie dla przedsiębiorców

Najnowsze trendy w piekarnictwie i innowacyjne produkty wypiekowe specjalnego przeznaczenia dietetycznego – to tematy bezpłatnego spotkania brokerskiego dla przedsiębiorców z sektora przemysłu rolno-spożywczego. Wydarzenie, które organizuje Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie, odbędzie się 25 października w jego siedzibie przy ul. Tuwima 10.

W laboratoriach Instytutu – wiodącej w kraju jednostki naukowej prowadzącej działalność badawczo-rozwojową w obszarze badań żywności – realizowane są zarówno badania podstawowe, jak i zaawansowane analizy badawcze na rzecz bezpiecznej i najwyższej jakości żywności.

Badania ukierunkowane na opracowanie innowacyjnych produktów piekarniczych to specjalność Zakładu Chemii i Biodynamiki Żywności. Obejmują one zarówno produkty konwencjonalne, jak i te specjalnego przeznaczenia dietetycznego, o wysokiej jakości sensorycznej i technologicznej oraz zwiększonym potencjale nutraceutycznym. Naukowcy wzbogacają wypieki bioaktywnymi i funkcjonalnymi składnikami pochodzenia roślinnego oraz produktami ubocznymi przetwórstwa roślinnego.

Aktywność naukowa ekspertów z Instytutu obejmuje również ocenę pozytywnych i negatywnych aspektów termicznej obróbki żywności, w szczególności tworzenia lotnych i nielotnych produktów reakcji Maillarda.

Podczas spotkania z przedsiębiorcami eksperci przedstawią najnowsze trendy w piekarnictwie oraz obecnie

Fot. archiwum Instytutu PAN w Olsztynie

prowadzone w Instytucie badania dotyczące różnorodnych produktów wypiekowych.

Naukowcy wyjaśnią też, jak ich badania odpowiadają na potrzeby konsumentów z nietolerancją glutenu oraz czy związki zapachowe powstające w trakcie przygotowania produktów wypiekowych wpływają na ich odbiór sensoryczny.

Jeśli jesteś przedsiębiorcą z sektora przemysłu rolno-spożywczego, interesujesz się tą tematyką i chcesz poznać najnowsze rozwiązania m.in. z zakresu wzbogacania produktów piekarniczych o składniki odżywcze o prozdrowotnym działaniu – przyjdź na spotkanie!

Udział jest bezpłatny, ale konieczna jest rejestracja. Szczegóły o wydarzeniu pn. „Produkty wypiekowe konwencjonalne i bezglutenowe – badania i innowacje" na stronie **www.pan.olsztyn.pl.**

Spotkanie z ekspertami jest częścią projektu pn. „Centrum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia", współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020.

Udział w spotkaniu jest bezpłatny, ale wymaga rejestracji. Szczegóły wydarzenia na stronie www.pan.olsztyn.pl.

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
WARMIA MAZURY Zdrowe życie, czysty zysk
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

58123ekwe-a-M

eprasa.pl fb953925bb

FIRMA SZYNAKA MEBLE, PAŁAC MORTĘGI HOTEL & SPA
ORAZ ZARZĄD OKRĘGOWY PZŁ I DYREKTOR RDLP W OLSZTYNIE
MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ

22 PAŹDZIERNIKA 2023 R. (NIEDZIELA)

NA OBCHODY DNIA ŚW. HUBERTA

HUBERTUS 2023

połączone z Jubileuszem
100-lecia POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO
które odbędą się na terenie

Pałacu Mortęgi Hotel & SPA

Mortęgi 3, 14-260 Lubawa

PROGRAM WYDARZENIA

– 10.00 Msza Święta
– 10.50 Uroczyste otwarcie imprezy
- Wręczenie medali oraz odznaczeń
- Strzelnica laserowa dla dzieci i dorosłych
- Pokazy ptaków łowczych (sokoły i sowy)
- Stoiska edukacyjne dla dzieci
- Spacery z lamą, przejażdżki na kucyku, karmienie zwierząt
- Szkatułka – stoisko edukacyjne dla dzieci – LP
- jurta tatarska
- Stoiska wędliniarskie z dziczyzną i nie tylko
- Stoiska pszczelarskie
- Prezentacja samochodów marki Toyota
- Poplątania otoku – pies najlepszym przyjacielem myśliwego
- Konkurs kulinarny dla kół gospodyń wiejskich na najlepsze danie z dziczyzny
- Olsztyński koncert jubileuszowy
- Koncert muzyki myśliwskiej MSH
- Sygnaliści myśliwscy
- Panel dyskusyjny – WSPÓPRACA ROLNIK – MYŚLIWY (ograniczanie szkód łowieckich)
- Gonitwa za lisem
- Pokaz wabienia jeleni
- Licytacja obrazów, rzeźb i innych rzeczy mająca na celu wsparcie osoby niepełnosprawnej
- Koncert zespołu Kuzyni Neptuna
- Koncert zespołu Leśna Brać – na rockowo
- Zakończenie imprezy i Hubertusa

PAŁAC MORTĘGI
HOTEL & SPA

Wstęp wolny
Serdecznie zapraszamy!!!

PZŁ
POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI
ZARZĄD OKRĘGOWY w OLSZTYNIE
LASY PAŃSTWOWE

szynakameble
zawsze blisko ludzi

119623otbr-c-M

eprasa.pl fb953925bb

Krzyżówka klasyczna z hasłem

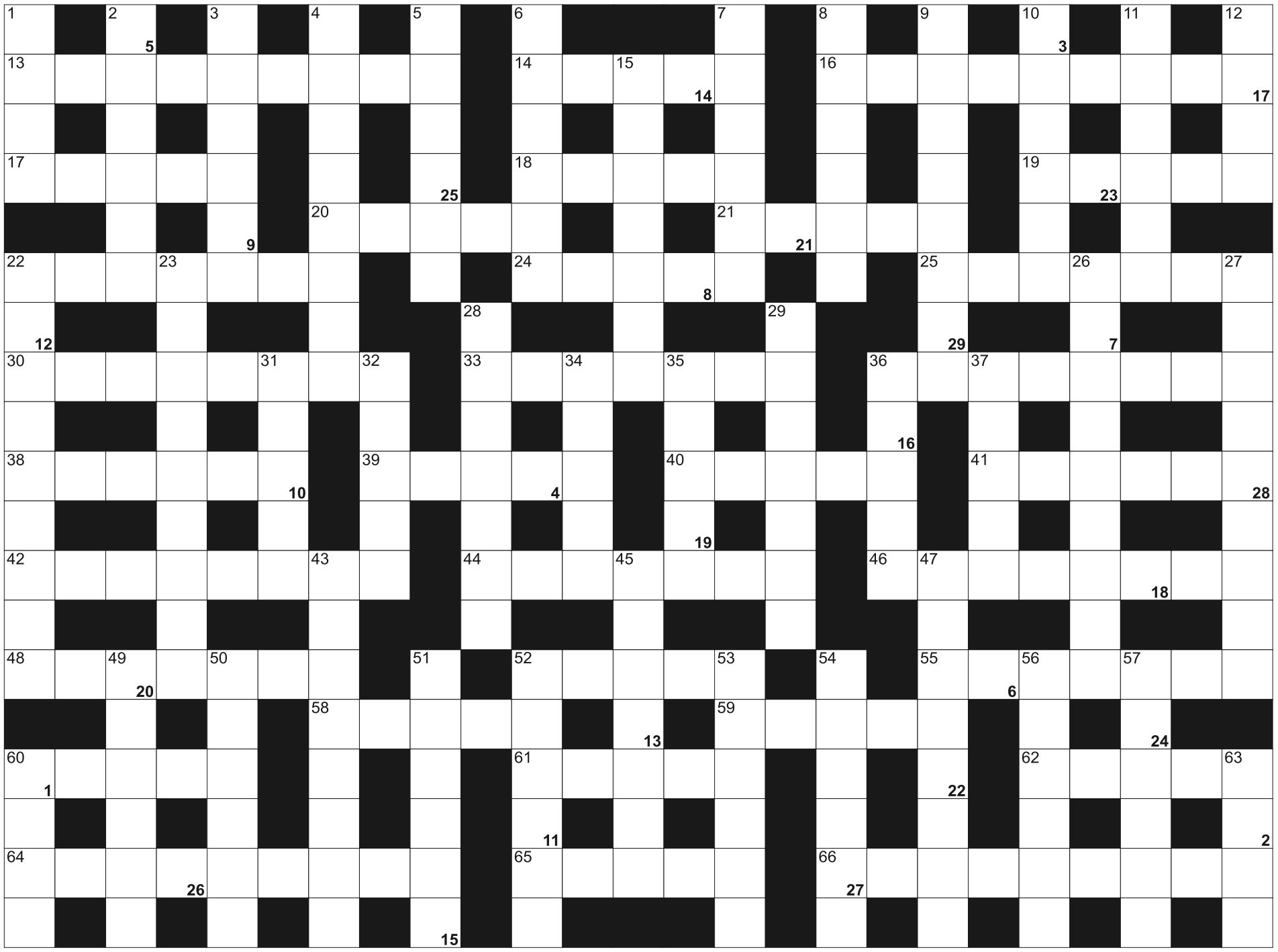

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4		5	6	7	8	9	10		11	12	13	14	15	16	17		18	19	20	21	22
23	24	25		26		27	28	29																

POZIOMO: 13) wyżej niż major; 14) przodek Azteka; 16) np. Jerzy Janowicz; 17) obcy tekst w cudzysłowie; 18) Międzyrzecki, poeta; 19) studyjny lub koncertowy; 20) odór, wstrętna woń; 21) płytkie naczynie na wino lub miód; 22) barrakuda europejska; 24) Indianin z powieści Maya; 25) francuski samochód; 30) jak akademik; 33) rącznik pospolity dawniej; 36) legislacyjna stolica RPA; 38) fetornik sundajski inaczej; 39) psi talerz; 40) John Ronald ... Tolkien; 41) szlachecki majątek ziemski; 42) dwie pałki z łańcuchem, broń obuchowa; 44) tematyka miłosna w poezji; 46) Crusoe, słynny rozbitek; 48) Lincoln, były prezydent USA; 52) krecie wulkany; 55) kostki na deptaku; 58) cenna wydzielina z kaszalota; 59) trzecie zmiany; 60) stół z przekąskami i napojami; 61) Finlandia dla Finów; 62) największe jezioro Hondurasu; 64) człowiek niewidzący; 65) dawny filozof z Rotterdamu; 66) mała klatka.

PIONOWO: 1) organizacja krajów eksportujących ropę; 2) ustawione biegaczom na bieżni; 3) autor "Fausta"; 4) powstanie w Palestynie; 5) wojenne na morzu; 6) gruba zasłona w drzwiach; 7) skurczenie się mięśni; 8) krzyżak pod choinką; 9) film rysunkowy; 10) czarny na drodze; 11) oddzielnie, nie razem; 12) pierwiastek Cd; 15) tłuste, słabo solone śledzie; 22) do kawy; 23) ponowny wybór na to samo stanowisko; 26) kawaler z odzysku; 27) słodka masa w batoniku; 28) do prania; 29) grecki bóg sztuki lekarskiej; 31) jazdy lub pływania; 32) szybkość pracy; 34) niebieskie to gwiazda; 35) i wodne, i biegowe; 36) Wojciech, kompozytor filmowy; 37) czar i urok osobisty; 43) żołnierz do zadań specjalnych; 45) mąka z manioku; 47) np. paczkę od kuriera; 49) Santi lub Nadal; 50) pracuje przy surówce; 51) skrócona strzelba myśliwska; 52) łagodzi go syrop; 53) słynna niemiecka maszyna szyfrująca; 54) płyną do oczyszczalni; 56) fragment, ustęp tekstu; 57) zastępcza droga; 60) James, agent 007; 63) alkohol z ryżu, składnik koktajli.

SUDOKU

	9	6	4	1	3			
1			7			4	3	
	4			5				
			2	3				
		8						1
4	3		1			2	7	
2					6		8	
3							4	2
	1	4	9	2	7			

1277

7	5					8		
3	6			9	7	1	4	5
9	8	4			1	6	7	3
		9	6		5			
			9	7				
8					3	5		
1		6				9		8
2		8		6			5	7
	9	3						

1278

	4	6	1	2			9	5
			5	7	6			
		7	9					
5	2			3				9
		4	7		8			
7	1	9						8
1	7						5	
				1	2	4	6	
4	6	3	8		7			1

1279

eprasa.pl fb953925bb

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

137 LAT 1886 2023

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

GAZETA OLSZTYŃSKA.

reklama@gazetaolsztynska.pl

89 539 77 77

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

57,3 M2, 4 pokoje z kuchnią i balkonem, piwnicą 3 m2, I piętro, obustronne szczytowe, spółdzielcze własnościowe, czynsz 720 zł, cena 459.546, atrakcyjne położenie centrum, 669-272-506

MIESZKANIE pow.48,5 m2, parter, piwnica, Węgorzewo. Tel. 606-759-210

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

do wynajęcia

MIESZKANIE 2-pokojowe, Olsztyn ul.Kołobrzeska, tel. 535-353-216

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

ZATRUDNIĘ pracowników w gospodarstwie rolnym, tel.511-006-831

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras. Tartak Żarnowo k. Augustowa, tel. 693-491-205.

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe (jesion, dąb - suchy 4-letni) min.3 m = transport gratis, 794-630-121, 576-935-573.

SPRZEDAM amura, karpia i tołpygę, Bornity 18, gm. Pieniężno, 669-483-895.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 10 października 2023 r. odszedł od nas nasz najukochańszy Mąż, Tata, Dziadek, Pradziadek i Brat

ś. † p. Janusz Orbik

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 14 października 2023 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

192223opb1-a-M

Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci.
Wisława Szymborska

Z ogromnym żalem przyjąłem wiadomość o śmierci pracownika Nadleśnictwa Maskulińskie, podleśniczego Leśnictwa Ruciane

ś. † p.

Krzysztofa Samsela

4 października 2023 r. brać leśna straciła zaangażowanego i oddanego leśnika, któremu na sercu zawsze leżało dobro lasu i przyrody. Pan Krzysztof był niezwykle koleżeńskim i życzliwym Człowiekiem, na którego zawsze można było liczyć i który nigdy nie odmówił pomocy.

Rodzinie i najbliższym

przekazuję najszczersze wyrazy żalu i współczucia.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie.

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku Andrzej Józef Nowak wraz z pracownikami

40423ocwo-a-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

eprasa.pl fb953925bb

PAWEŁ BIEGŁ PRZEZ DWIE I PÓŁ DOBY

SPORTY EKSTREMALNE\\\ Paweł Pszczółkowski z Olsztyna zajął trzecie miejsce w zawodach Backyard Ultra Polska. W Jabłonnej przez 62 godziny przebiegł... prawie 416 kilometrów, a już niedługo może ten wynik poprawić podczas mistrzostw świata w USA.

- Niedawno został pan brązowym medalistą Backyard Ultra Polska. Były to mistrzostwa kraju w... No właśnie w czym?

- Backyard Ultra to nowa biegowa formuła, która wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych, a wymyślił ją Lazarus Lake. Jest to świeży pomysł, bo ma nieco ponad dziesięć lat. Zasady rywalizacji są proste: zawodnik w ciągu godziny musi przebiec 6706 metrów...

- ...czyli bułka z masłem dla kogoś takiego jak pan. Myślę, że bez większego wysiłku zmieściłby w jakichś 25 minutach...

- Tempo każdy sam sobie narzuca, pamiętać jednak trzeba, że na początku każdej następnej godziny trzeba pojawić się na starcie, by zaliczyć taki sam dystans. I tak do skutku, gdy na trasie zostanie jeden zawodnik, zwycięzca. Czyli mamy do czynienia z ekstremalnym wysiłkiem, bo taki bieg może trwać kilkadziesiąt godzin. Oczywiście z krótkimi przerwami, podczas których jest chwila na odpoczynek i posiłek.

PODCZAS LIPCOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W JABŁONNEJ, GDZIE ZAJĄŁEM TRZECIE MIEJSCE, MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE PRZEZ DWIE I PÓŁ DOBY NIE SPAŁEM, BO ZALICZYŁEM 62 PĘTLE, CO ZAJĘŁO MI, JAK ŁATWO POLICZYĆ, 62 GODZINY. W TYM CZASIE PRZEBIEGŁEM 415 KILOMETRÓW I 772 METRY.

Zwycięzca przebiegł dwie, a wicemistrz jedną pętlę więcej (Bartosz Fudali i Patryk Świętochowski - red.), więc cała nasza trójka awansowała na mistrzostwa świata, które w tym miesiącu odbędą się w USA. Żeby się tam dostać, trzeba było wykręcić minimum 57 pętli.

- Żeby osiągnąć taki wynik, musiał pan dobrze rozłożyć siły, by się zbyt szybko nie wystrzelać.

- Oczywiście, dlatego na początku musiałem sobie mocny hamulec wrzucić, bo przecież przez lata biegałem i biegam pięć i dziesięć kilometrów, a na tych dystansach jest zupełnie inna taktyka. Tam się biega szybko, tymczasem ta formuła jest całkowicie inna, czyli muszę biec wolno i inaczej technicznie. Już nie mogę biec - tak jak zazwyczaj to robię - na śródstopie i ładnie technicznie, tylko na całej stopie, pamiętając o utrzymaniu nie za dużego tempa i kontrolowaniu oddechu. Poza tym podczas przerw muszę jeść.

NA KRÓTSZYCH DYSTANSACH, NAWET NA MARATONIE, MOIM GŁÓWNYM POŻYWIENIEM SĄ ŻELE ENERGETYCZNE, A NIEKIEDY NAWET TEGO NIE BYŁO. TYMCZASEM PODCZAS TEGO BIEGU JADŁEM TYLKO PRODUKTY NATURALNE TAKIE JAK ROSÓŁ, POMIDORÓWKA, RÓŻNEGO RODZAJU MAKARONY, A PO 55 GODZINACH ŻONA POSTARAŁA SIĘ O SMACZNĄ NIESPODZIANKĘ, JAKĄ BYŁA ZUPA-KREM Z KREWETEK.

Poza tym miałem niespodziewane zachcianki - na przykład zażądałem piwa bezalkoholowego i to koniecznie w kuflu! No i chłopaki, którzy mi pomagali, dali radę! Z sokiem grapefruitowym poszło im już łatwiej niż z tym kuflem (śmiech). Generalnie jak zjadłem coś słodkiego, to na następnej przerwie chciałem coś kwaśnego. Generalnie długie dystanse mają to do siebie, że trzeba skupić się na naturalnym „paliwie", bo chemia jest dobra jedynie na początku jako pierwszy „strzał".

- A co ze snem? Rzeczywiście nie spał pan przez 62 godziny?

- Starałem się spać. Wiedziałem, że na początku będę miał stosunkowo długie przerwy po każdej pętli. Skupiłem się na tym, by biec przez jakieś 37-40 minut, więc moja przerwa trwała około 20 minut.

Fot. Darek Prokopczuk Fotografia

Paweł Pszczółkowski żadnego dystansu się nie boi

I już podczas pierwszej założyłem porządne słuchawki na uszy oraz opaskę na oczy, mówiąc swojemu supportowi (pomocnik - red.), że idę spać.

- Tylko że bieg zaczął się o ósmej rano!

- Dlatego to nie był sen, chciałem jedynie przyzwyczaić organizm do tego, że ten sen niby jest. Ta świadomość była mi bardzo potrzebna, bo we wcześniejszych dwóch biegach miałem problem właśnie ze snem, a właściwie z jego brakiem. Natomiast od trzeciej pętli zacząłem jeść, a podczas następnych przerw odpoczynek miksowałem z jedzeniem. Raz posiłek był mniejszy, a raz większy, a jak była potrzeba, to korzystałem z pomocy swojego fizjoterapeuty.

- Wcześniej wspomniał pan o żonie, teraz o fizjoterapeucie, więc ile osób panu pomagało?

- W sumie sześć, z tym że nie działały razem i w tym samym czasie, bo, w przeciwieństwie do mnie, miały czas na odpoczynek. Paradoksalnie łatwiej ze snem było mi podczas drugiej doby, bowiem organizm już się do tego przyzwyczaił, tym bardziej że wtedy podczas przerw udawało mi się nawet dziesięć minut pospać. Tylko że w pewnym momencie z każdą kolejną pętlą biegłem coraz wolniej...

- ...więc czasu na odpoczynek było coraz mniej.

- Dokładnie! Podczas 28. godziny biegu kolega, który też brał udział w mistrzostwach Polski, poradził mi, bym... jeszcze zwolnił. Żebym na części trasy nawet trochę pomaszerował. W efekcie pokonaliśmy tę pętlę przez 46 minut, czyli sporo wolniej niż wcześniejsze, ale wciąż miałem dość długą przerwę, a przede wszystkim w ogóle nie czułem zmęczenia. No i po takich dwóch pętlach poczułem, że bieg zaczyna się dla mnie od nowa. Popełniłem jednak jeden błąd, ponieważ uznałem, że w tej sytuacji nie mam już czasu na sen. Owszem zdążę coś zjeść, zdążę chwilę poleżeć, ale o śnie już nie ma mowy.

CHYBA PO 47. PĘTLI PODCZAS KRÓTKIEJ PRZERWY ZDĄŻYŁEM WZIĄĆ SZYBKI PRYSZNIC, PRZEBRAŁEM SIĘ, ZJADŁEM, UMYŁEM ZĘBY I JESZCZE ZROBIŁEM SOBIE ZDJĘCIE ZE ZNAJOMYM. WTEDY ZE ZDUMIENIEM STWIERDZIŁEM, ŻE SKORO PRZEZ 13 MINUT TAK WIELE POTRAFIŁEM ZROBIĆ, TO JESTEM TEŻ W STANIE SIĘ PRZESPAĆ.

Dlatego od tego momentu robiłem krótkie drzemki, jednak wcześniejsze odpuszczenie snu dało o sobie znać po 60. godzinie, kiedy to ze zmęczenia las zaczął się robić kolorowy, pojawiały się jakieś zwidy, na przykład nagle dostrzegałem kogoś, kogo tam w rzeczywistości nie było. I te objawy z każdym kolejnym kilometrem się nasilały.

- I wtedy powiedział pan sobie: koniec?

- Ruszając na trasę miałem przed sobą kilka celów. Pierwszym była poprawa mojego poprzedniego wyniku. W debiucie dwa lata temu podczas mistrzostw Polski - także w Jabłonnej - zaliczyłem 30 pętli, a w ubiegłym roku w Kielarach u nas na Warmii przebiegłem 40 okrążeń. Drugim celem, który miałem w głowie, było zostanie mistrzem Polski. Natomiast nie chciałem robić sobie żadnych symbolik, czyli że na przykład muszę przebiec tyle i tyle pętli, bowiem gdy w poprzednich startach osiągałem zaplanowaną liczbę pętli, wtedy moja energia błyskawicznie spadała do zera. Tak było dokładnie rok temu, gdy po 39 pętlach czułem się znakomicie, a mimo to po kolejnej pętli już mnie nie było. Cel był zrealizowany, więc już nic więcej nie byłem w stanie zrobić. Dlatego tym razem chciałem tę symbolikę z głowy usunąć, ale nie do końca mi się to udało, bo kolejnym moim celem była pomoc Fundacji „Przyszłość dla dzieci", której jestem ambasadorem. Otóż założyłem się ze sponsorami, że jeśli osiągnę założoną liczbę pętli, wtedy oni na konto fundacji wpłacą określoną sumę. Dokładnie mówiąc, jak przebiegnę 40 pętli, to oni wpłacą po 400 złotych, ale jeśli zaliczę 60 pętli, wówczas wpłacą po 600 złotych. W sumie w ten sposób udało się zdobyć siedem tysięcy zło-

„Mamy do czynienia z ekstremalnym wysiłkiem, ponieważ taki bieg może trwać kilkadziesiąt godzin"

eprasa.pl fb953925bb

Długie dystanse mają to do siebie, że trzeba skupić się na naturalnym „paliwie", bo chemia jest dobra jedynie na początku jako pierwszy „strzał"

tych. Czyli jakaś symbolika, a konkretnie te 60 pętli, w głowie mi siedziała, chociaż nie ukrywam, że po zaliczeniu 57. pętli już byłem bardzo szczęśliwy, bo wiedziałem, że wywalczyłem awans na mistrzostwa świata. Dobrze się jednak czułem, więc zaliczyłem jeszcze pięć pętli. Ostatecznie z 62 okrążeniami na koncie definitywnie zakończyłem udział w biegu, a że miałem numer startowy 62, więc tej symboliki nie udało mi się uniknąć (śmiech). Jednak z drugiej strony, gdyby jej nie było, to może wtedy zakończyłbym po 42 pętlach...

- Po mistrzostwach Polski czas na mistrzostwa świata.

- 21 października w USA łatwo nie będzie, bo o zwycięstwo powalczy tam 75 walczaków z ponad 30 krajów, z których każdy będzie chciał zrobić jak najwięcej. Mój wynik plasuje mnie mniej więcej w połowie stawki, natomiast rekordzista świata Australijczyk Phil Gore może się pochwalić 102 pętlami! Poza tym będzie dwóch Belgów, którzy też uporali się z setką. Jak widać, przede mną jeszcze daleka droga do tych najlepszych. Będą to moje pierwsze międzynarodowe zawody, więc na pewno będę chciał się pokazać jako Polak i olsztyniak.

- Gdy triathlonista Robert Karaś pobił rekord świata w 10-krotnym Ironmanie - 38 kilometrów pływania, 1800 kilometrów jazdy na rowerze oraz 422 kilometry biegu - nagroda, którą dostał, była mniejsza od wpisowego, które musiał wpłacić organizatorom. A przecież triathlon ma zdecydowanie dłuższą historię niż Backyard Ultra, dlatego chyba się nie pomylę, jeśli powiem, że w tych mistrzostwach zwycięzcy też milionerami nie zostaną?

- Nie ma na to szans, bo pieniądze są jedynie symboliczne, czyli cała nadzieja w sponsorach, bo bez nich nic byśmy nie zrobili. Tylko dzięki nim mogę biegać, za co bardzo im dziękuję. Wspierają mnie Maz-On Serwis, FPLtransport i Decathlon Olsztyn oraz wielu partnerów. Dzięki nim polecę do Stanów, a jest to spory wydatek, bo podróż oraz pobyt trzech osób kosztuje ponad 30 tysięcy złotych. Trzech osób, bo za oceanem będą mi pomagać Jarek Słowik i Jarek Kopyść.

- Na mistrzostwach Polski o rosół, pomidorową i krem z krewetek zadbała żona, a kto będzie gotował za oceanem. Jarkowie sobie z tym poradzą?

- Muszą. Rosół i pomidorówkę na pewno ogarną (śmiech). **LW**

POLSKA LIGA BACKYARD ULTRA

We wtorek w mediach społecznościowych pojawiła się informacja o powołaniu Polskiej Ligi Backyard Ultra (Polish Backyard Ultra League). Pomysł ten uzasadniają organizatorzy: „w 2024 będziecie mogli rywalizować nie tylko podczas poszczególnych biegów, ale również dodatkowo rywalizować przez cały sezon o zwycięstwo w Lidze.
Aby zwyciężyć, będziecie się musieli wykazać nie tylko świetnymi wynikami w poszczególnych startach, ale również determinacją godną prawdziwego Ultrasa. (...) Polish Backyard Ultra League (PBUL) to formuła, która ma na celu umożliwienie rywalizacji w okresie czasu dłuższym niż jedne zawody sportowe, oraz stworzenie rankingu najlepszych zawodników startujących w biegach Backyard Ultra w Polsce w danym sezonie".

W skład Ligi wejdzie pięć biegów, na razie terminy jeszcze nie zostały ustalone:
* BackYard Ultra Warmia
* Sowi BackYard Ultra
* Backyard Ultra Polska
* Backyard Ultra Radomsko
* Backyard Ultra Rospuda

Aby zostać sklasyfikowanym w PBUL, trzeba wziąć udział w co najmniej jednym biegu i ukończyć co najmniej jedną pętlę w tym biegu w limicie czasu.
Natomiast w klasyfikacji końcowej Ligi brane będą pod uwagę najlepsze wyniki z czterech startów.
Zwycięzcy klasyfikacji końcowej w rywalizacji mężczyzn i kobiet automatycznie otrzymają miejsce na liście startowej w Indywidualnych Mistrzostwach Polski Backyard Ultra w kolejnym sezonie.
- Nie jestem pewien, czy ta formuła się sprawdzi - przyznaje Paweł Pszczółkowski. - Przecież w ciągu roku trzeba zaliczyć minimum cztery mordercze imprezy, a przecież są jeszcze inne zawody, ja na przykład w przyszłym roku wezmę udział w drużynowych mistrzostwach świata. Pomysł jest bardzo świeży, więc jeszcze się nad udziałem w tej lidze nie zastanawiałem.

MŁODZI PŁYWACY Z GIŻYCKA

PŁYWANIE\\\ W olsztyńskiej Aquasferze odbył się Ogólnopolski Sprawdzian Wytrzymałości i Wszechstronności Stylowej.

Wśród rywalizujących klubów był Frog Giżycko, który zdobył aż 39 medali (13-15-11). - Przyjechaliśmy do Olsztyna na zmęczeniu po tygodniowych treningach wytrzymałości - wyjaśnia Piotr Gieczewski, szkoleniowiec młodych pływaków z Giżycka. - Pobiliśmy jakieś rekordy życiowe, zdobyliśmy sporo medali, ale frekwencja była, niestety, bardzo słaba. Gdyby rywalizowało 500 zawodników, wtedy te nasze medale miałyby większą wartość, a przede wszystkim pozwoliłyby bardziej obiektywnie ocenić nasz start. Tymczasem było tylko 106 pływaków... Nie wiem, co było tego powodem, bo przecież roczniki 2011 i 2012 muszą przejść taki sprawdzian. Poza tym w zawodach mogli wziąć udział także młodsi i starsi zawodnicy. Niestety, nie zgłosiły się kluby z Elbląga i Ełku.

W TEJ SYTUACJI FORMĘ SWOICH PODOPIECZNYCH TRENER GIECZEWSKI BĘDZIE MÓGŁ OCENIĆ DOPIERO PO LISTOPADOWYCH MISTRZOSTWACH WOJEWÓDZTWA, KTÓRE TAKŻE ODBĘDĄ SIĘ W OLSZTYNIE. WEŹMIE W NICH UDZIAŁ PRAWDOPODOBNIE OKOŁO 300 ZAWODNIKÓW.

Fot. archiwum klubu

Pod koniec wakacji młodzi pływacy z Giżycka mieli tygodniowy obóz sportowo-rekreacyjny w Olecku

- W starszych rocznikach kluby takie jak nasz, czyli działające w mniejszych miejscowościach, mają gorsze warunki niż te z Olsztyna, który ma Szkołę Mistrzostwa Sportowego. W SMS-ie zawodnicy uczą się i trenują jednocześnie, natomiast u nas dzieci po skończeniu szkoły podstawowej stają przed wyborem: albo nauka, albo treningi. Jeśli postawi na to drugie, wtedy idą do... SMS-u - przyznaje Piotr Gieczewski, który przez kilkanaście lat był trenerem w Medyku Giżycko, po czym w grudniu 2017 roku założył Froga. I nie żałuje!

- W Giżycku są trzy szkółki pływackie, ale jeśli ktoś chce potrenować w klubie, wtedy często zgłasza się do nas - wyjaśnia Kinga Gieczewska, która jest sekretarzem Froga. - Najmłodsi nasi pływacy mają dziewięć, a najstarsi 16 lat. Trenują w czterech grupach wiekowych. W sumie jest to około 50 dzieciaków. Więcej nie przyjmiemy, bo nie zmieścilibyśmy ich w basenie.

- Najstarsi trenują dziewięć razy w tygodniu rano i po południu, trochę młodsi mają od sześciu do siedmiu zajęć, natomiast dwie najmłodsze grupy wiekowe trenują po trzy razy tygodniowo - dodaje założyciel klubu.

W rywalizacji 11-latków w sezonie 2022/23 Frog zajął 36. miejsce wśród 142 klubów w Polsce, natomiast w Drużynowym Wieloboju Pływackim 10-latków uplasował się na 56. pozycji wśród 122 klubów. **MP**

SPORT W TV

* **Golf.** Turniej Las Vegas Open: 1. runda (23 Eurosport 2)
* **Kolarstwo.** Wyścig dookoła Turcji (14 Eurosport 2)
* **Koszykówka.** ORLEN Basket Liga: MKS Dąbrowa Górnicza - Polski Cukier Start Lublin (17.20 Polsat Sport); Turkish Airlines Euroliga: ASVEL Lyon-Villeurbanne - Partizan Belgrad (19.55 Polsat Sport Premium 6), Panathinaikos - Bayern Monachium (20.10 Polsat Sport Premium 5)
* **Piłka nożna.** Eliminacje mistrzostw Europy: Łotwa - Armenia (17.50 Polsat Sport News), Wyspy Owcze - Polska (20.35 TVP 1, 20.35 TVP Sport, 20.35 Polsat Sport Premium 1), Albania - Czechy (20.35 Polsat Sport), Hiszpania - Szkocja (20.35 Polsat Sport Extra), Chorwacja - Turcja (20.35 Polsat Sport Premium 3); eliminacje mistrzostw świata: Kolumbia - Urugwaj, Chile - Peru (22.25, 01.55 Eleven Sports 1); mecz towarzyski: Szwecja - Mołdawia (18.50 Polsat Sport Premium 2)
* **Piłka ręczna.** Mecz towarzyski kobiet: Polska - Argentyna (16.50 TVP Sport); Liga Mistrzów: Kolstad Handball - MOL-Pick Szeged, Wisła Płock - SC Magdeburg (18.40, 20.45 Eurosport 1)
* **Siatkówka.** TAURON 1. liga: REA BAS Białystok - PSG KPS Siedlce (20.30 Polsat Sport News)
* **Snooker.** Turniej Wuhan Open (13.30 Eurosport)
* **Sporty walki.** Extreme Fighting Championship: EFC 108 (19 Fightklub)
* **Tenis.** Turniej ATP w Szanghaju (9, 12.30 Polsat Sport); turniej WTA w Zhengzhou (12.30, 14.30 Canal+ Sport)

eprasa.pl fb953925bb

BIAŁO-CZERWONE KOMPROMITACJE

PIŁKA NOŻNA\\\ W dzisiejszym meczu z Wyspami Owczymi Polska będzie zdecydowanym faworytem, ale w XXI wieku było już kilka przypadków, gdy zamiast łatwo wygrać, zaliczyła wstydliwe wpadki. Ostatniego przykładu nie trzeba długo szukać.

Niespełna trzy miesiące temu, 20 czerwca w Kiszyniowie, Polska przegrała z Mołdawią 2:3 w meczu eliminacji mistrzostw Europy, chociaż do przerwy prowadziła 2:0 po golach Arkadiusza Milika i Roberta Lewandowskiego.

Biało-czerwoni byli zdecydowanym faworytem w starciu z dopiero 171. wówczas w światowym rankingu Mołdawią (Polska w dniu rozgrywania tego meczu była 23.).

- Co się stało w drugiej połowie? Nie wiem, nie jestem w stanie tego wytłumaczyć - przyznał tuż po meczu trener Fernando Santos. - Po porażce z Mołdawią wyszedłem ze stadionu zawstydzony, chciałem się ukryć. Po takim meczu można jedynie spuścić głowy i wrócić w ciszy do domu...

Faktycznie był to jeden z najbardziej wstydliwych wyników reprezentacji Polski w historii. Może nawet najbardziej, biorąc pod uwagę lokatę rywala w rankingu FIFA i prowadzenie do przerwy 2:0. - Ten mecz przejdzie do historii. Nie ma co ukrywać, katastrofa - ocenił były kapitan reprezentacji Waldemar Prusik.

Nie była to, niestety, jedyna wpadka biało-czerwonych, jednak od czasu istnienia rankingu FIFA, czyli od 30 lat, nigdy nie stracili punktów z tak nisko notowanym przeciwnikiem.

W 1997 I 2007 ROKU POLAKOM PRZYDARZYŁY SIĘ NA KAUKAZIE POŁUDNIOWYM PORAŻKI Z - ODPOWIEDNIO - GRUZJĄ I ARMENIĄ. INNA SPRAWA, ŻE WYPRAWA PIŁKARSKA W TAMTE REJONY ZAWSZE JEST NIEWIADOMĄ I MOŻE SKOŃCZYĆ SIĘ PRZYKRO, O CZYM PRZEKONAŁO SIĘ WIELE WYŻEJ NOTOWANYCH DRUŻYN.

Polacy ulegli Gruzji 0:3 w eliminacjach MŚ 1998 i ostatecznie nie awansowali do turnieju we Francji.

Grupa 2

1. Anglia	19	15:2
2. Włochy	18	11:1
3. Polska	**10**	**10:12**
4. Gruzja	10	7:9
5. Mołdawia	0	2:21

Natomiast porażka 0:1 z Armenią w kwalifikacjach Euro 2008 nie okazała się kosztowna, ponieważ kadra prowadzona wówczas przez Leo Beenhakkera i tak zdołała awansować do finałowego turnieju, który był rozgrywany w Austrii i Szwajcarii.

Grupa A

1. Polska	**28**	**24:12**
2. Portugalia	27	24:10
3. Serbia	24	22:11
4. Finlandia	24	13:7
5. Belgia	18	14:16
6. Kazachstan	10	11:21
7. Armenia	9	4:13
8. Azerbejdżan	5	6:28

We wrześniu 2002 roku bardzo dużym echem odbiła się porażka 0:1 z Łotwą na Łazienkowskiej w Warszawie - było to w eliminacjach Euro 2004, kiedy to krótką przygodę w roli selekcjonera kadry zaliczył Zbigniew Boniek.

Ten rezultat odebrano w Polsce jako kompromitację. Porażka okazała się bardzo kosztowna, ale z drugiej strony warto przypomnieć, że Łotysze dysponowali wówczas całkiem solidną drużyną, z piłkarzami grającymi m.in. w rosyjskiej, a nawet angielskiej ekstraklasie.

Na przykład Marians Pahars w latach 1999-2006 występował z powodzeniem w Southampton FC, Andrejs Rubins w Crystal Palace (2000-03), Juris Laizans w CSKA Moskwa (2001-05). Inną gwiazdą zespołu był Maris Verpakovskis, który po odejściu ze Skonto Ryga grał m.in. w Dynamie Kijów, Getafe, Celcie Vigo i Hajduku Split.

Łotysze zajęli drugie miejsce w polskiej grupie, następnie okazali się lepsi w barażach o awans od Turków. A w turnieju finałowym w Portugalii, choć nie wyszli z grupy, potrafili bezbramkowo zremisować z Niemcami.

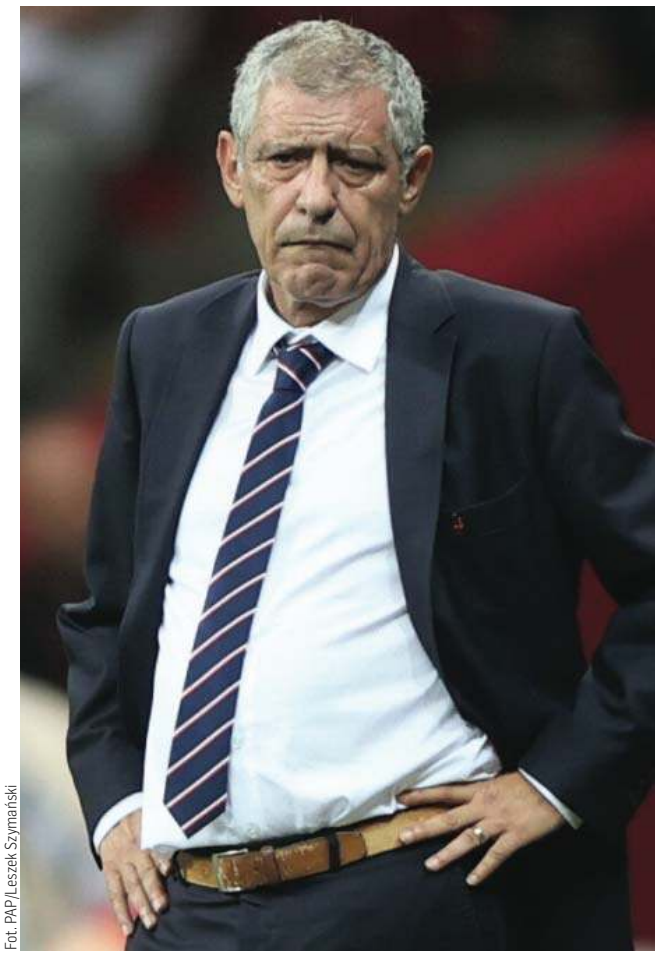

Fot. PAP/Leszek Szymański

„Dziełem" Fernando Santosa była kompromitująca wyjazdowa porażka z Mołdawią

Grupa D

1. Szwecja	17	19:3
2. Łotwa	16	10:6
3. Polska	**13**	**11:7**
4. Węgry	11	15:9
5. San Marino	0	0:30

W czerwcu 2013 roku biało-czerwoni zaliczyli wpadkę z... Mołdawią, choć mniejszego kalibru niż ostatnio. W eliminacjach mistrzostw świata 2014, za kadencji trenera Waldemara Fornalika, reprezentacja zremisowała 1:1 w Kiszyniowie, a wynik został ustalony już do przerwy. Na gola Jakuba Błaszczykowskiego w siódmej minucie odpowiedział pół godziny później Eugen Sidorenco.

Wtedy jednak Polska była notowana znacznie niżej niż obecnie. W lipcu 2013 roku w rankingu FIFA, również na skutek remisu z Mołdawią, zajmowała dopiero 75. miejsce. Mołdawia awansowała wówczas ze 134. na 125. lokatę.

Grupa H

1. Anglia	22	31:4
2. Ukraina	21	28:4
3. Czarnogóra	15	18:17
4. Polska	**13**	**18:12**
5. Mołdawia	11	12:17
6. San Marino	0	1:54

Wyjazdowy remis z teoretycznie znacznie słabszym rywalem Polacy zanotowali także 4 września 2016 roku - 2:2 w Astanie z Kazachstanem na inaugurację eliminacji mistrzostw świata 2018, choć prowadzili do przerwy 2:0.

Ta wpadka była jednak w pewnym sensie... wkalkulowana w tamtejsze eliminacje. Nawet niektórzy działacze PZPN przewidywali kłopoty z Astanie. Podopieczni Adama Nawałki dwa miesiące wcześniej dotarli do ćwierćfinału Euro 2016, gdzie dopiero w rzutach karnych uznali wyższość późniejszych triumfatorów - Portugalczyków.

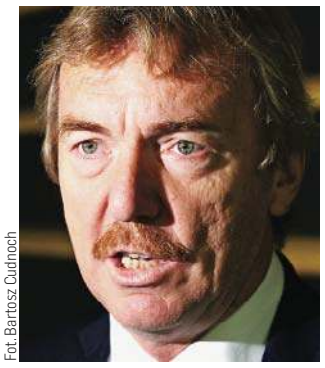

Fot. Bartosz Cudnoch

W 2002 roku selekcjoner Zbigniew Boniek zaliczył wpadkę z Łotwą

W PZPN obawiano się, że po sukcesie we Francji taki „przeskok" i mecz na sztucznej murawie w dalekim Kazachstanie może być trudny, m.in. pod względem mentalnym.

Wprawdzie początek na to nie wskazywał, o Polacy do przerwy prowadzili po golach Bartosza Kapustki i Roberta Lewandowskiego z rzutu karnego, ale między 51. i 58. minutą dwie bramki dla Kazachstanu zdobył Siergiej Chiżniczenko, były napastnik m.in. Korony Kielce. Wynik 2:2 utrzymał się do końca. Jak się później okazało, nie zaszkodził kadrze Nawałki, która awansowała bezpośrednio na mundial w Rosji.

Grupa E

1. Polska	**25**	**28:14**
2. Dania	20	20:8
3. Czarnogóra	16	20:12
4. Rumunia	13	12:10
5. Armenia	7	10:26
6. Kazachstan	3	6:26

Przed istnieniem rankingu FIFA biało-czerwonym również zdarzały się wpadki. W październiku 1984 roku kadra prowadzona przez Antoniego Piechniczka u siebie zremisowała 2:2 z Albanią w eliminacjach MŚ 1986. Wprawdzie Albańczycy okazali się mocni dla każdego w grupie (pokonali u siebie Belgów 2:0 i zremisowali z Grecją 1:1), ale Polska była wówczas trzecim zespołem świata - taką lokatę zajęła w MŚ 1982. Mimo remisu kadra Piechniczka poleciała na mundial 1986 do Meksyku.

Grupa A

1. Polska	**8**	**10:6**
2. Belgia	8	7:3
3. Albania	4	6:9
4. Grecja	4	5:10

Bardziej kosztowny okazał się remis 0:0 z Cyprem w Gdańsku w kwietniu 1987 roku, ponieważ kadra Wojciecha Łazarka nie zdołała awansować później do mistrzostw Europy 1988.

„Przedwczesny dyngus piłkarzy" - zatytułował relację z meczu z Cyprem „Przegląd Sportowy". Drużyna gości była wtedy outsiderem europejskiego futbolu.

Grupa 5

1. Holandia	14	15:1
2. Grecja	9	12:13
3. Węgry	8	13:11
4. Polska	**8**	**9:11**
5. Cypr	1	3:16

Wszystkie dawne kompromitacje zostały zepchnięte w cień przez wydarzenia z 20 czerwca. Skalę kompromitacji w Kiszyniowie obrazuje fakt, że po raz ostatni Polska, prowadząc do przerwy 2:0, przegrała mecz w... sierpniu 1935 roku, gdy uległa u siebie w towarzyskim spotkaniu Jugosławii 2:3. To jedyny taki przypadek w historii polskiego futbolu.

Później wprawdzie jeszcze raz zdarzyło się, że biało-czerwoni przegrali, choć prowadzili 2:0, ale nie do przerwy. W październiku 1964 roku w towarzyskiej potyczce szybko strzelili dwa gole Irlandii w Dublinie, ale gospodarze kontaktową bramkę zdobyli jeszcze w pierwszej połowie, a w końcówce spotkania Polska straciła dwie następne bramki i przegrała 2:3. Teraz na biało-czerwonych czekają Wyspy Owcze, w której wielu zawodników gra w piłkę amatorsko, godząc futbol z różnymi wykonywanymi zawodami.

Trudno sobie wyobrazić stratę nawet jednego punktu w Warszawie, ale przestrogą niech będą wyniki młodzieżowej reprezentacji Polski z 2017 i 2018 roku w eliminacjach mistrzostw Europu U-21. Na wyjeździe biało-czerwoni, prowadzeni wówczas przez Czesława Michniewicza, późniejszego selekcjonera „dorosłej" kadry, zremisowali z Wyspami Owczymi 2:2, a u siebie 1:1. - Taki mecz można podsumować krótko - to nasza kompromitacja - przyznał po remisie u siebie Michniewicz. W jego drużynie młodzieżowej grali m.in. Kamil Grabara, Mateusz Wieteska, Sebastian Szymański, Bartosz Kapustka, Dawid Kownacki i Karol Świderski. **ZB**

eprasa.pl fb953925bb

WYGRAJĄ, PRZEGRAJĄ, ALBO ZREMISUJĄ

PIŁKA NOŻNA\\\ Dzisiaj w wyjazdowym meczu z Wyspami Owczymi w roli selekcjonera zadebiutuje Michał Probierz. W niedzielę w Warszawie w kolejnym meczu eliminacji mistrzostw Europy biało-czerwoni podejmą Mołdawię, będzie więc okazja do rewanżu.

Podczas ostatniego przed wylotem treningu reprezentanci ćwiczyli w dwóch grupach. Było dość zimno, ale - jak przyznali przedstawiciele kadry - na Wyspach Owczych nie będzie cieplej.

- W zajęciach uczestniczyli wszyscy powołani zawodnicy. Nikt nie narzeka na kontuzję - powiedział rzecznik prasowy i team menedżer reprezentacji Polski Jakub Kwiatkowski. Niestety, wśród powołanych zabrakło kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego.

Wczoraj rano kadra z półtoragodzinnym opóźnieniem odleciała na wyspę Vagar - było to spowodowane silnym wiatrem, utrudniający lądowanie na tamtejszym lotnisku.

Potem zaliczyli godzinną jazdę autokarem do hotelu w Torshavn leżącym na innej wyspie - to właśnie w tym mieście dzisiaj o godz. 20.45 czasu polskiego odbędzie się (na sztucznej murawie) mecz. Co ciekawe z jednej na drugą wyspę Polacy przejechali w podwodnym tunelu - jest to jedna z atrakcji Wysp Owczych. Jest to też jedyny podwodny tunel, który ma... rondo! Łączą się w nim tunele z kilku wysp.

PO MECZU BIAŁO-CZERWONI POZOSTANĄ W TORSHAVN. W PIĄTEK RANO PRZEPROWADZĄ TAM TRENING, A DO WARSZAWY WRÓCĄ WIECZOREM, BY W NIEDZIELĘ O GODZ. 20.45 ZAGRAĆ NA PGE NARODOWYM Z MOŁDAWIĄ.

Media na Wyspach Owczych zdają sobie sprawę z klasy rywala, ale że z tą klasą Polaków ostatnio bywa różnie, więc gospodarze liczą na... zwycięstwo. Pomóc w tym ma im m.in. nieprzyjemna pogoda. Jeszcze niedawno taka zapowiedź wywołałaby jedynie uśmiechy i troskę o psychiczne zdrowie wypowiadającego takie słowa, ale po blamażu w meczu z Mołdawią i wyjazdowym laniu od Albańczyków każdy wynik jest możliwy, tym bardziej że zabraknie kontuzjowanego Lewandowskiego.

„To będzie piąty mecz w historii naszych spotkań, które wszystkie przegraliśmy, we wrześniu w Warszawie przy 54 tysiącach widzów długo byliśmy blisko sensacji, lecz dyskusyjny rzut karny złamał nam kręgosłup, a Robert Lewandowski zgasił dwiema bramkami nasze marzenia" - napisał portal in.fo. „Teraz nie będzie go w Torshavn z powodu kontuzji, lecz Polska ma wielu innych świetnych piłkarzy. Natomiast naszym atutem może być pogoda, do której o tej prze roku jesteśmy przyzwyczajeni".

Fot. PAP/Piotr Nowak

Przed wylotem na Wyspy Owcze reprezentacja Polski trenowała w Warszawie

WEDŁUG NORWESKIEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO YR, MONITORUJĄCEGO PLATFORMY WIERTNICZE NA MORZU PÓŁNOCNYM, W CZWARTEK W TORSHAVN W GODZINACH MECZU TEMPERATURA WYNIESIE MAKSIMUM OSIEM STOPNI I BĘDZIE PADAŁ DESZCZ, CO PRZY TOWARZYSZĄCYM ZIMNYM WIETRZE SPRAWI, ŻE TEMPERATURA ODCZUWALNA BĘDZIE JESZCZE NIŻSZA.

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych Michał Probierz raczej na zimno nie będzie narzekał, bo będzie to jego debiut w roli selekcjonera reprezentacji seniorów - 20 września zastąpił Portugalczyka Fernando Santosa.

Probierz będzie sobie musiał poradzić bez kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego, od wielu lat jednego z najlepszych piłkarza świata oraz bezsprzecznego lidera reprezentacji Polski. Dość powiedzieć, że przez 15 lat w 144 meczach „Lewy" zdobył aż 81 goli. Należy do niego wiele rekordów drużyny narodowej, m.in. w liczbie meczów i goli, nic więc dziwnego, że gdy go brakuje, wtedy kadrze idzie jak po grudzie.

35-letni obecnie napastnik premierowy występ w narodowych barwach zaliczył 10 września 2008 roku w spotkaniu eliminacji mistrzostw świata z San Marino. Trener Leo Beenhakker wpuścił go wówczas na boisko w 59. minucie, a osiem minut później młody napastnik cieszył się z pierwszego trafienia w narodowych barwach, ustalając wynik na 2:0. Wcześniej golami uczcił pierwsze występy w ówczesnej II lidze w Zniczu Pruszków, w ekstraklasie w Lechu Poznań, a później w Bayernie Monachium.

Gdy już był podstawowym zawodnikiem reprezentacji, po raz pierwszy w potyczce o punkty zabrakło go we wrześniu 2013 roku, a Polacy pokonali na wyjeździe San Marino 5:1. Cztery dni wcześniej w meczu z Czarnogórą (1:1) „Lewy" doznał stłuczenia więzadła w kolanie.

W sumie Lewandowski opuścił siedem meczów o punkty - bilans polskiej reprezentacji bez niego to dwa zwycięstwa (San Marino, Bośnia i Hercegowina), dwa remisy (Portugalia, Holandia) i trzy porażki (Holandia, Anglia, Węgry). Do której z tych grup dopiszemy dzisiejsze spotkanie z Wyspami Owczymi?

*** TERMINARZ:**
12 października: Albania - Czechy (20:45), Wyspy Owcze - Polska (20:45); **15 października:** Czechy - Wyspy Owcze (18), Polska - Mołdawia (20:45); **17 listopada:** Mołdawia - Albania, Polska - Czechy; **20 listopada:** Albania - Wyspy Owcze, Czechy - Mołdawia. **LW**

Grupa E

1. Albania	10	8:3
2. Czechy*	8	7:2
3. Mołdawia	8	5:5
4. Polska	**6**	**6:8**
5. W-y Owcze	1	2:10

* mecz mniej

PRASA INFORMOWAŁA

Zwycięstwo pięściarzy Warmii nad II-ligowym Zawiszą 12:8
Korynt

„GŁOS OLSZTYŃSKI", 29 kwietnia 1963 roku

Pięściarze Warmii przygotowując się do spotkań z Kaliningradem stoczyli wczoraj towarzyski mecz z II-ligowym Zawiszą Bydgoszcz, zwyciężając 12:8. Oba zespoły potraktowały to spotkanie ulgowo, stąd w obu zabrakło po kilku pięściarzy z pierwszego składu.
Warmiacy w większości wag wyraźnie górowali nad II-ligowcami i aż 4-krotnie na skutek wyraźnej przewagi sędzia przerywał walkę przed czasem. W dobrej formie znajdują się w dalszym ciągu E. Bartoszewicz, Styła, Kowalski, Kordowicki i W. Dzikiewicz. Dobrze boksował Martyniuk. Mimo porażki na pochwałę zasłużył A. Dzikiewicz. (...)

„GŁOS OLSZTYŃSKI" 3 kwietnia 1964 roku

Kilka dni temu z okazji IV już meczu mistrzowskiego pomiędzy A-klasowymi zespołami siatkówki męskiej OKS i AZS zamieściliśmy krótką notatkę, w której poinformowaliśmy, że OKS wygrał to spotkanie i właśnie on będzie reprezentował barwy Warmii i Mazur w rozgrywkach o wejście do I ligi.
Z tej okazji warto przypomnieć, iż sekcja siatkówki męskiej Olsztyńskiego Klubu Sportowego istnieje już 18 lat. Założona jako jedna z pierwszych rozpoczęła dynamiczny rozwój i właśnie do siatkarzy tego klubu należą nieomal wszystkie tytuły mistrzów okręgu. W tamtej pierwszej drużynie w zespole OKS grali m.in: ABRAMSKI, REGINIS, SZCZERBICKI, ANFOROWICZ, OGIŃSKI i GAPSZEWICZ. Ludzie ci już dawno skończyli swoją karierę sportową, ale do dnia dzisiejszego pracują dla sportu społecznie. Entuzjazm tamtych lat przeniósł się, jak widać i na młodsze pokolenie siatkarzy OKS. Ciekawe zestawienie zrobił sekretarz OKS Wacław OSTROWSKI. Mianowicie w latach 1959-1964 siatkarze OKS (wszystkie zespoły) rozegrali 120 spotkań, z których wygrali 75, a od roku 1956 rozegrali 306 meczów. Obok rozgrywek w II lidze, A-klasie były i drużyny bardziej atrakcyjne. Chyba żadna z olsztyńskich drużyn nie może pochlubić się takimi przeciwnikami, jak właśnie OKS. Siatkarze olsztyńscy grali z drużynami Kaliningradu, Leningradu, reprezentacją Armii Chińskiej, reprezentacją Slovenii, drużynami austriackimi, jugosłowiańskimi i wreszcie niemieckimi. I właśnie te stosunkowo szerokie kontakty, spotkania z trudnymi przeciwnikami sprawiły, iż zespół OKS jest drużyną niezwykle zgraną. W efekcie daje jej to wiele zwycięstw.
Trenerem zespołu jest obecnie najstarszy stażem zawodnik Jerzy WELSYNG. Obok niego w drużynie grają: ZODKIEWICZ, MASZCZYK, BALUKIEWICZ, KRET, ZWIERZYŃSKI, BRYCZKOWSKI, GLINIEWICZ, MAKOWSKI, PAŁASZ, STĘPIEŃ i GARBUSZEWSKI. (...)

eprasa.pl fb953925bb

5823otbp-b-K

eprasa.pl fb953925bb